Nr. 143. We Lwowie, Niedziela dnia 23 Czerwca 1878. Rok XVII

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . 1 „ 50 „
Za miejscowa . . . 2 „ — „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . . .
„ Belgji i Szwajcarji . . . . } po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księst. Naddn.
„ Serbii . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja p. Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt. Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. D... Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 c. od miejsca objętości jednego wiersza drobnego druku. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Przedpłata na 3 kwartał
wynosi w miejscu . . . 4 złr. 50 ct.
na prowincji . . . . 6 „ — —

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Zwracamy uwagę na nasze oryginalne korespondencje z wystawy paryskiej.

Lwów d. 22. czerwca.

(Sprawa bułgarska na kongresie stanęła już na punkcie rozstrzygnięcia. - Apellacja moskiewskich pełnomocników do cara. — Jak Anglia dzisiaj co do Bułgarji tłumaczy umowę anglo-moskiewską — Gabinet angielski, aby się ocalić, dąży do rozbicia kongresu. — Do okólnika ministra oświaty z d. 18. bm. — Sprawa ugodowa w węg. Izbie posłów. — Przedlitawskie przesilenie ministerjalne. — Zamach na buchty i kiełbasy w Pradze.)

Wczoraj na tem miejscu z rozmaitych dat i wiadomości rozrzuconych, zestawiliśmy plan angielski co do kwestji bułgarskiej, i wyprowadziliśmy wniosek, iż niepodobna, ażeby Moskwa na ten plan przystać mogła.

Dzisiejszy telegram potwierdza nasze domysły tak co do projektu angielskiego, jak i co do zachowania się Moskwy. Rzeczy co do kwestji bułgarskiej stanęły już na punkcie rozstrzygającym. Anglia i Austrja, poparte przez Francję, sformułowały już żądania swe. Telegram podaje tylko jeden szczegół tych żądań jako najważniejszy. Wymienione mocarstwa żądają, jak telegram donosi, ażeby Turcja miało prawo obsadzić załogami linię Bałkanów! Wobec tego żądania, pełnomocnicy moskiewscy oświadczyć musieli, że nie mają żadnego upoważnienia do dania odpowiedzi przyzwalającej, skoro wysłali specjalnego pełnomocnika do Petersburga, aby cały stan rzeczy przedstawił carowi i jego rozstrzygnięciu wszystko pozostawił. Wiadomość ta wskazuje, że już na trzeciem posiedzeniu kongresu stanęły rokowania prawie na ostrzu miecza! W umowie angielsko-moskiewskiej, ogłoszonej przez *Globa*, „zastrzegła sobie Anglia w punkcie 5tym prawo, bronić na kongresie praw sułtana do utrzymywania wojsk na granicach Bułgarji południowej, a Moskwa nawzajem zastrzegła sobie na kongresie zupełną swobodę w rozbiorze tej ostatniej propozycji lorda Salisburyego.“

Pełnomocnicy moskiewscy wiedzieli zatem dokładnie, iż Anglia wystąpi na kongresie z tą propozycją, więc musieli otrzymać także instrukcje, iż w takim razie nie powinni na tę propozycję przystawać. I zapewne tej instrukcji uczynili zadosyć. Jednakże odmowa Moskwy musiała się równać zupełnemu zerwaniu kongresu, skoro zdecydowali się wysłać aż osobnego pełnomocnika do Petersburga, ażeby cały stan rzeczy przedstawił carowi i jego decyzji poddał. Zapewne Gorczaków i Szuwałów zbadali już całą sytuację na kongresie, usposobienie każdego z mocarstw i już wiedzą, pod jakiemi warunkami może Moskwa dojść do pokoju, i teraz przez pełnomocnika osobnego przedstawili carowi, aby zdecydował, czy Moskwa może te warunki przyjąć.

Lecz nietylko obsadzenie fortyfikacji całej bałkańskiej linii przez wojska tureckie jest, jak się zdaje, szkopułem, o który ustrzegły rokowania kongresowe. W umowie angielsko moskiewskiej jest stypulowane, że tylko zachodnie i południowe granice obu Bułgarji będą uregulowane według narodowości, o wschodnich i północnych granicach niema ani słowa. A jednak Anglia miała wniosek postawić, ażeby i co do wschodnich granic przed i zabałkańskiej Bułgarji na podstawie narodowości przeprowadzono regulację! Zapewne oparła swój wniosek na ustępie punktu 2. umowy anglo moskiewskiej, iż ustanowienie granicy Bułgarji na zachód od Lagos do morza Czarnego ma być przedmiotem dyskusji na kongresie. Moskwa proponowała, aby ta granica szła do Burgas. Podług projektu angielskiego, szłaby przez Śliwno, i odcinała od Bułgarji północnej Osman-Bazar, Szumlę, Warnę, Ruszczuk i Sylistrję!

Taka interpretacja umowy przez Anglię znosi prawie zupełnie tę umowę, a agitacja, jaka w Anglii samej przeciwko tej umowie tak ze strony whigów jak i torysów się rozpoczęła, czyni gabinetowi angielskiemu nawet niepodobnem trzymać się jej. Cała egzystencja gabinetu angielskiego jest zagrożona, i co najmniej, będzie musiał gabinet poświęcić lorda Salisburyego. To zapewne jest przyczyną, iż angielscy pełnomocnicy tak ostro stanęli w kwestji bułgarskiej, jakby umyślnie dążąc do tego, ażeby się na tej kwestji cały kongres rozbił.

Ministerjalna *Stara Presse* powtarzając rozporządzenie ministra oświaty z d. 18. bm. o egzaminach dojrzałości w przedlitawskich szkołach średnich (podaliśmy je wczoraj w całej osnowie) podaje, że jest ono owocem wielkotygodniowej konferencji inspektorów szkolnych we Wiedniu. Pochwaliliśmy wczoraj to rozporządzenie, i pochwalimy jeszcze nieraz — ale jeżeli niemą więcej owoców z owej konferencji, to pp. inspektorów nadarmo fatygowano do Wiednia. Wszak całe rozporządzenie jest tylko przypomnieniem projektu organizacyjnego jeszcze z czasów hr. Thuna. Nowej myśli w akcie z d. 18. bm. niemasz ani krzty. Chybaby za zasługę należało poczytywać przypomnienie, że taka ustawa od tylu lat istnieje, — ba, dotąd obowiązuje, a nawet, że na niej „w zasadzie“ opiera się cały system szkół średnich w Przedlitawii, że na niej powinienby opierać się i w praktyce; — tudzież wydanie następne rozporządzenia ministerjalnego, które ową ustawę starą, zasadniczą, każe dzisiaj wprowadzać w życie.

Tak piękną ustawę organizacyjną od lat przeszło dwudziestu mają szkoły średnie — a oto co z tych szkół zrobiono „w praktyce“. Mordownię ducha młodzieży! — jak wołają sami nawet Niemcy w Radzie państwa, jak przyznaje sam minister oświaty w drugim już okólniku! Ale tosamo dzieje się także w Niemczech — tam tesame odzywają się skargi i przekleństwa — tylko że jeszcze żaden minister niemiał odwagi przyznać, że tak jest w istocie, jak p. Stremayer. A możemy być pewnymi, że gdyby p. Stremayer był fachowcem — to z pewnością by nie przyznał, bo złego dojrzeć by nie zdołał przez kataraktę buty profesorskiej i nawyczki.

Rzecz jasna, że rozporządzenie z d. 18. b. m. skutku nie osiągnie — bo jak wczoraj wspomnieliśmy, żaden prawie nauczyciel nie zdoła egzaminować wedle przepisów onego. Zdarzają się sławieni nauczyciele fizyki, którzy odbyli studja całkiem według nowej metody, według niej egzamina profeserskie złożyli, są całą gębą fachowcami — a jednak nie wiedzą, że jakiś Humbold wydał jakiś „Kosmos“, który to „Kosmos“ przecie powinien być znany każdemu „wykształconemu“ człowiekowi — mimo że od jego wydania mnóstwo poglądów się zmieniło. A wyraz ów „wykształconemu“ cytujemy z rozporządzenia ministerjalnego. Wszak bywają tacyż sami fachowcy, nauczyciele historji, a więc i geografii, którzy o Ritterze nie wiedzą! Wobec takich nauczycieli wielka to będzie łaska Boża, jeżeli dzisiejsi abiturjenci gorzej nie wyjdą na tem nowem rozporządzeniu, które przecie ma być i mogłoby być ulgą dla nich.

Jak cała ta sprawa dowodzi, że Niemcy niemają najmniejszego powołania na pedagogów i dydaktyków — chociaż zdołano w ogół wmówić, że są owszem geniuszami na tem polu — tak też dowodzi, że Wiedeń baczy na to co się w promieniu 20 mil dokoła niego dzieje — ale dalej nie widzi. Tak np. nie wie, że w dniu wydania tego rozporządzenia już się w niektórych gimnazjach galicyjskich skończyły egzamina dojrzałości, i że we wielu innych już się zaczęły. Cóż zrobią komisje egzaminacyjne? Rozporządzenie obowiązuje n a t y c h m i a s t — a jednak póki dyrekcja szkoły nie otrzyma go od krajowej Rady szkolnej, nie może go uważać nawet za istniejące, chociaż bodaj z *Gazety Narodowej* wie, że wydane zostało, a przecież wobec tej pewności istnienia i natychmiastowego obowiązywania przeoczać go nie może. W tutejszej szkole realnej, gdzie wczoraj się począł ustny egzamin dojrzałości — odłożono egzamin z historji naturalnej i chemii, zapewne dlatego, że co do tych przedmiotów rozporządzenie z 18. bm. wprowadza znaczną ulgę.

Najciekawszem, ale oraz karygodnem jest, że *Gazeta Lwowska* — a więc organ urzędowy — nie uznała za potrzebne podać tego rozporządzenia, choć miała dosyć czasu do tego, jeżeli miała czas *Gazeta Narodowa*. W ogóle o rozporządzeniach ministerjalnych i innych urzędowych publiczność zawsze prędzej się dowie z innych dzienników, w języku polskim wychodzących, niż z *Gazety Lwowskiej*. Robiliśmy próby w tym względzie, i okazywało się, że *Gazeta Lwowska* nie jest organem urzędowym, jak *Wiener Ztg.* i inne prowincjonalne urzędowe; ale że służy ku celom zupełnie innym... jakim, to aż nazbyt wiadomo, i nieraz jużeśmy je wytykali.

Jak widzimy z telegramu (ob. pou.), przedlitawska Izba panów skończyła swoje prace, i odroczyła się na czas nieoznaczony. Sprawa ugodowa co do Przedlitawii jest już gotową. W węgierskiej Izbie posłów tymczasem jeszcze się toczą rozprawy nad ustawą o długu 80-milionowym. Mowy opozycji są nadzwyczaj namiętne, a p. Somssichowi, byłemu ministrowi, *Pester Lloyd* zarzuca nawet, że się przyłączył w swoich wywodach do skrajnej lewicy. Gdy Mocsary (ze skrajnej lewicy) zawołał, że Austrja postępuje z Węgrami poprostu jak rozbójnik, prezydent Izby p. Ghiczy, dał mu bardzo delikatne upomnienie. Na to powstał p. E. Simonyi (także ze skrajnej lewicy) i zawołał, że to jest naruszeniem regulaminu, i że nim pozwoli na takie naruszenia, raczej do skandału doprowadzi, a nawet pistoletów użyje. Izba na to milczała. Przyjęcie jednak i tej ustawy, i całej w ogóle ugody, jest pewnem.

W sprawie przedlitawskiego przesilenia ministerjalnego donosi *Pester Lloyd*, że pozostanie całego gabinetu i nadal, byłoby pewnem, gdyby nie to, że ministrowie bardzo są znużeni; że Auersperg ustąpi, chyba iżby cesarz żądał jego pozostania (ale zapewne nie zażąda; p. r.); że miejsce Lassera zajmie jeden z urzędujących już ministrów; że atoli zmiana gruntowna tylko wtedy i co do osób by nastąpiła, gdyby szło o utworzenie gabinetu na całkiem nowych podstawach. Z Wiednia atoli dowiadujemy się, że p. de Pretis pragnie otrzymać posadę gubernatora banku narodowego — a on jest jedyną jeszcze jako tako zdolną głową w gabinecie.

Wiadomość o aresztowaniach komunistów w Pradze okazuje się dość komiczną. Aresztowano wprawdzie około 18 terminatorów i czeladników wieku lat 14 do 20, ale tylko podobno ośmiu zatrzymano. Spisek ich „na życie i mienie klas zamożnych“ odbywał się w jakiejś starej opuszczonej baszcie, do której trzeba się po sznurach wdrapywać, i zamach — przynajmniej na razie, był wymierzony przeciw... buchtom i wędzonym kiełbasom. Tak zapewniają już nawet wiedeńskie *Pressy* i *Blatty*. Spiskowcy ci są zapewne Niemcami, bo gdyby to Czesi byli, inaczej by o nich pisano.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Berlin d. 19. czerwca.

Coraz cięższe i czarniejsze chmury gromadzą się nad naszem korespondencyjnem niebem. Kongres ujęty został — jak tu się wyrażają — w pruskie kleszcze, poddany pod pruską dyscyplinę. Zrazu jeszcze cośkolwiek można się było dowiedzieć jeżeli nie od samego Beaconsfielda, to przynajmniej od jego sekretarza, p. Montagu Corry, a jeżeli nie od p. Corry, to już w najgorszym razie od jego fryzjera. Tymczasem dzisiaj ani fryzjer z Kaiserhofu, ani p. Corry, ani jego L o r d s h i p, p. Beaconsfield nie raczą, że niczem wygadać się przed nami, dla tego, że p. Bismark był tak niedelikatnym, iż zwrócił wczoraj uwagę delegatów na to, że zdaniem jego świat za nadto wiele wie z tego co się dzieje w łonie kongresu.

Już pomijając to, że przy dzisiejszych poglądach politycznych, coraz trudniej obronić twierdzenie, że świat nie powinien wiedzieć co robią ci, którzy wybrani zostali do decydowania o jego losie, pomijając tedy to wrodzone już dzisiaj poczucie potrzeby kontroli; pytam tylko: nie jestże to śmiałością ze strony Bismarka obrazić tak dotkliwie 94 szermierzy prasy? Bo trzeba wiedzieć, że gdyby przybyło tu jeszcze z półtuzina, byłoby nas korespondentów równo tylu ile lat w stuleciu. Dziewięćdziesięciu czterech, przecież to niemal szwadron lanc gęsich.“ I w tych 94 ludziach skupia się ciekawość całej kuli ziemskiej, a już conajmniej całej Europy! Więc jakież to jeszcze szczęście dla Bismarka, że ciekawość jest uczuciem biernem a nie czynnem, że ono dąży do pochłaniania wrażeń a nie do wyłaniania czynności na zewnątrz. Bo cóżby to było, gdybyśmy tak jak jesteśmy w 94, zamiast być naładowani ciekawością, byli dajmy na to naładowani siłą elektryczną, reprezentowali 94 olbrzymie butle Lejdejskie, skupiające elektryczność wszystkich mieszkańców Europy. Wtedy straszne gromy uderzyłyby w Bismarka. Ale też wtedy nie odważyłby się on na krok, który dzisiaj nas reprezentantów prasy, to jest szóstego mocarstwa Europy, postawił na stanowisku delegatów maluczkiej Rumunii.

Ci ostatni, a jest ich tu dwóch oficjalnych, Bratiano i Kogolniczano, i 12 nieoficjalnych, razem 14, przybywszy do Berlina złożyli natychmiast swe bilety u delegatów wszystkich innych mocarstw. I wyobraźcie sobie, żaden delegat nie posłał im swojego biletu. Zaprawdę względy dyplomatyczne zmuszają czasami do robienia wielkich impertynencyj. Ale za co dostają się one Rumunii? Przecież za swój błąd zeszłoroczny odpokutowała już ona ciężko. A czyż dlatego, że Moskwa chce ją obedrzeć, Europa ma jeszcze jej impertynencje wyrządzać? Boli to doprawdy nawet mnie, który przecie nigdy mamałygi nie jadłem i przeto nie znajduję się w żadnem powinowactwie z Rumunami.

Dzisiaj zaś, jako korespondent, podzielam tylko wspólny z nimi los. Jak Rumuni na swe bilety wizytowe nie otrzymali żadnej odpowiedzi, tak też my korespondenci nie otrzymujemy żadnej na nasze ciekawe znaki zapytania. Przedtem obfitem źródłem informacyj, był wspomniany p. Corry, sekretarz Beaconsfielda, następnie p. Filip Currie, sekretarz Salisburyego, i p. Henryk Nevill Deryng, pierwszy sekretarz tutejszej ambasady angielskiej. Ci trzej panowie z upoważnienia swych ministrów zdawali relację ze wszystkiego, wszakże z właściwą dyplomatom dyskrecją. Mówili więc tylko to, co chcieli żeby rozgłoszonem było, a resztę pozostawiali domysłności korespondentów. Po ostatniej zaś apostrofie Bismarka milczą oni, zapewniając nas, że nic nie jest zdecydowanem, że nic nie zaszło nowego, lub pocieszając obiecanką, że za parę dni, najdalej za tydzień, dowiemy się wielu ciekawych rzeczy. Tymczasem więc, zanim ten tydzień ubiegnie, spacerować będziemy całym szwadronem po ulicach najnudniejszego w świecie miasta, prowadząc na czele czterech naszych potentatów, korespondentów *Timesa*, *Daily News*, *Daily Telegraph* i paryskiego *Temps*, z których każdy ma swój własny drut telegraficzny.

Po tem wszystkiem co powiedziałem, usprawiedliwią mnie czytelnicy, że nieskończenie mało doniosę o dzisiejszem, z kolei trzeciem posiedzeniu kongresu. Trwało ono półtorej godziny,

---

POD OBUCHEM.

Powieść
przez
TEOD. TOM. JEŻA.

(Ciąg dalszy.)

XXIII.

Inauguracja instytucji kredytowej odbyła się festynem, złączonym wraz z festynem inauguracyjnym drogi żelaznej. Owe dwa w barszczu grzyby sprowadziła sama natura rzeczy. Reprezentacja kompanii drogi żelaznej, mająca na czele swoim męża, który stworzył szkołę spekulantów, dobroczyńców kraju, zeszła się na jednym terenie z reprezentacją, na czele której stał człowiek, dla którego mąż ów był modelem. Człowiek i mąż zetknęli się, poznali i ten co był modelem udzielił tamtemu błogosławieństwa niejako, dając mu przestrogę następującej osnowy:

— Pić będziesz z kielicha goryczy i będziesz spychany z drogi twojej... Ale nie zważaj na nic... Otoczą cię skwierk, krzyki, skargi, żale, piski, skrzyp piór... Nie zważaj na nic... Idź drogą twoją... Słodko jest krajowi służyć...

Słodko, zaiste, osładzając sobie gorycze miljonami.

W przedsiębiorstwach tego rodzaju, oddziaływujących na trzy sfery: na dobrodziejstwowaną publiczność, na upajającą się nadzieją bogactw gromadę akcjonarjuszów i na poświęcające się gronko szczupłe administratorów, jest coś straszliwie wadliwego. Publiczność korzysta i administracja korzysta — pierwsza zyskuje sposobność ułatwiania sobie obrotów i operacji pewnych, druga wbija się w zamożność, średnia zaś sfera, nadziejami się obkarmiwszy, pospolicie, po fluktuacjach różnych, odchodzi z kwitkiem. Może to i prawda, co jeden z finansistów powiedział, że banki są nie czem innem, jeno pompami na kapitały. Gdyby je zakładano na wzór stowarzyszeń asekuracji wzajemnej, możeby charakter pomp utraciły. Nie tu miejsce kwestję tę rozstrzygać. Potrąciliśmy o nią mimochodem, dlatego tylko, że jedna z działających w powieści naszej postaci, wystąpiła w charakterze bankiera.

Pan Jan Babtysta otworzył bank w Szarogrodzie — nie w tym jednak Szarogrodzie, w którym sławną niegdyś fabrykowano tabakę, ale w innym, w Szarogrodzie powieściowym, w tym co leży przy kolei, przy której Jan Hurski miał chwilowe zatrudnienie, w punkcie, ogniskującym w sobie okolicę, służącą opowiadaniu naszemu za teatr. Ku niemu ciężyły, i Motowidło, i Dolina, i Kotliszcze, i Czeluścin, w tym sensie, że mieszkańce wsi onych zbywali tam produkta rolne, nabywając w zamian za takowe wyroby fabryczne. Zamianie tej pośredniczyli żydzi, zaludniający Szarogród w ilości tysięcy ośmiu z górą. Podaję cyfrę oficjalną. Od oka jednak sądząc, przypuszczać należy, iż liczba populacji żydowskiej, jeżeli nie trzy, to przynajmniej dwa razy przewyższała cyfrę, służącą za podstawę w pobieraniu podatków i w braniu rekruta. Ludność Szarogrodu, licząc żydów i chrześcian, wynosiła około dwudziestu pięciu tysięcy. Było to więc miasto spore, znaczenie zaś onego podnosiły urzędy, sądy i szkoły dla płci obojej, miało jarmarków parę dorocznych, w końcu spadło na nie dobrodziejstwo kolei żelaznej i zapewniło mu wzrost w latach następnych.

Żydzi kolej żelazną przyjęli z takiem uniesieniem, z jakiem z pewnością nie przyjmą Messjasza, gdy ten przyjść zdecyduje się nakoniec. Bo też koleje u nas istnieją przeważnie dla nich. Ażeby się o tem przekonać, dość być na którymkolwiek dworcu, w chwili przychodzenia lub odchodzenia pociągu. Co też tego wysiada i wsiada! Tłumy, ciżba! Chrześcjanie nie w wyższej zapewne części, jak dziesiątej, biorą udział w wojażach kolejowych. Ten sam stosunek ma miejsce i przy wożeniu towarów, tak że bez przesady twierdzić można, że koleje nasze są dla nich, że zatem, gdyby nie koleje, żydzi wynieśliby się od nas i kurz z patynków otrząsnęli. Zniesienie kolei byłoby sposobem pewnym pozbycia się ich z kraju. Polecam sposób ten ekonomistom: warto się zastanowić nad nim. Wyobraźmy sobie jeno, gdyby raptem ruch kolejowy ustał: co to za wędrówka narodu otworzyłaby się natychmiast! A cała ta wędrówka zwróciłaby się na Niemcy, które, przypuszczać należy, nie chwyciłyby się tego sposobu heroicznego i przyjęły otwartemi ramiony w wieku cywilizowanym wędrowców, uciekających z kraju, w którym szybkich i łatwych komunikacyj nagle zabrakło, jak Polska, w wieku ciemnoty, przyjęła tychże samych wędrowców z kraju, gdzie ich *ad majoram dei gloriam*, na krzyżach rozpinano i we wrzącym oleju kąpano. Sposób ten zakończyłby walkę ekonomiczną na korzyść ludności chrześcjańskiej To pewna. Ale i to także pewna, że propozycja moja jest grochem o ścianę i, jeżelim się z nią wyrwał, to dla tego tylko, że w powieści niniejszej, noszącej tytuł „Pod obuchem“, zbudowaną została kolej, a kolej...

Ale, odchodzę od rzeczy. Chciałem jeno zaznaczyć wpływ kolei na wzrost Szarogrodu — wzrost, który się w pierwszej chwili w ten zamanifestował sposób, że miastu od razu przybyło żydów. Ludność powiększyła się tak, jakby dziesięcioletni co najmniej przyrost z narodzin odbył się w ciągu tygodnia jednego. Zbiegli się potomkowie Abrahama z odległych stron świata i zaroili się na ulicach, napełniając takowe właściwą im wonią i właściwym gwarem. Chodzili gromadkami i gapili się, jakby rekonensanse odbywali. Zajmował ich szczególnie napis na jednym z domów, sztachetami od ulicy odgrodzonym. Napis ten odznaczał się skromnością i poprawnością. Na dużej czarnej tablicy odbijały szykowne białe litery: B a n k z i e m i a ń s k i, d l a w s p i e r a n i a h a n d l u, p r z e m y s ł u i r o l n i c t w a. Żydzi przypatrywali się napisowi temu i oglądali dom dokoła, jakby studiując konstrukcję onego. Niektórzy palcem dotykali się do sztachet. I kiwali głowami. I spoglądali na drzwi. I oblizywali się. W gromadkach krążyły dwa wyrazy: „goj“ i „kligier“; krążyły dwa nazwiska: nazwisko męża, uznanego dobroczyńcy kraju, i nazwisko małżonka pani Julji. Wymawiając dwa te nazwiska, żydzi cmokali. Spoglądając zaś na drzwi, taki w oczach mieli wyraz, jakby spoglądali na progi zakazane.

Przekroczmyż progi te.

Bank mieścił się całkowicie na dole, zajmując sześć pokojów i sień obszerną, obstawioną dokoła ławkami. Z sieni na lewo wchodziło się do izby długiej a wązkiej, o jednem oknie z boku i o trzech okienkach w ścianie drzwiom przeciwległej, wychodzących do bióra, w którem, przy długim stole kilku siedziało młodych ludzi. Nad jednem z okienek figurował napis: K a s s a. Przyległy pokój zajmowało dwóch urzędników zajętych pisaniem. Dalej szły jedno po drugiem trzy bióra: jedno, w którem w godzinach bankowych zastać można było człowieka, nacechowanego na obliczu wyrazem takiej arrogancji, jaka wspaniałszą być nie może. Wiecznie miał piórko w zębach i nie inaczej, jak przez piórko, odpowiadał ludziom, którzy przypadkiem próg przybytku jego przestąpili. Obok rezydował Fredzio, zajęty szczególnie obliczaniem procentów, mianowicie zaś rozwiązywaniem zadania, tyczącego się grosza jednego, oddanego w dniu narodzin Chrystusa, na procent składany. Następne dwa pokoje, z tych jeden, urządzony jak salon, drugi, jak bióro, zajmował pan Jan Babtysta Wurski. Ten ostatni pełnił funkcję naczelnika banku, był bankierem *de jure* i *de facto*. Funkcja Fredzia rozpływała się w nieokreślności: był czemś i niczem — ochotnikował i wzbudzał podziw w sąsiadach i znajomych, mianowicie zaś w złotej młodzieży, do grona której z prawa urodzenia należał, że taki młody, wcale nie ubogi i... pracuje!.. (C. d. n.).

Z wystawy paryskiej.

VI.

Wystawę bydła, owiec, nierogacizny, królików i ptactwa domowego zamykają jutro, pospieszyłem więc tam ażeby przypatrzyć się już dekorowanym wołom, krowom i t. p. stworzeniom. Ponieważ ani Pan Bóg ani przodkowie moi nie obdarzyli mnie ziemią i z tego powodu nie mogłem zostać gospodarzem, więc nie znam się na pięknościach zwierząt domowych. Na szczęście opatrzność zesłała mi Podolanina tęgiego gospodarza, który był moim ciceronem w tym labiryncie zwierzęcym — jego więc uwagi powtarza moje pióro, zrzucając wszelką odpowiedzialność za możliwe niedokładności. Główny kontyngens bydła dostarczyła Anglia. Ani królowa Wiktorja ani ks. Walji ani też minister Tesseirenc de Bort nie uważali za rzecz będącą poniżej ich godności obesłać tę wystawę i nie poszli za przykładem dyssydentów krakowskich podczas wystawy lwowskiej. Pomiędzy angielskiem bydłem tak liczbą jak też i jakością przeważa rasa *Durham* — najwięcej też nagród dostało się tej rasie a względnie ich właścicielom a i te sztuki, które żadnej nagrody nie dostały miał ochotę zabrać mój poczciwy Podolanin. Niezmierne wrażenie na mnie i na Podolaninie zrobiła rasa *Red-polled Suffolk*, maści czarnej jak heban bardzo rosłe i — bez rogów. Ja koniecznie chciałem te czworonogi zaliczyć do nierogacizny — lecz mój Podolanin zaręczał mi, iż to są krowy, woły i byki tak samo zbudowane jak inne — tylko że im natura odmówiła rogów. Jako osobliwość także oglądaliśmy rasę *Highland*, bo tak małych krówek i wołów nawet i u nas pomiędzy chłopskiem bydłem nie ma. Kształtem przypominają zupełnie nasze, tylko że najwyższe są wielkości huculskiego konia. Pomiędzy francuzkiem bydłem najwięcej nagród otrzymała rasa bez wyjątku maści białej i bardzo wielka Charolaise i rasa Limousine maści żółtej. Tej ostatniej rasy kilkanaście okazów należało do ministra Tesseirenc de Bort. Bretońska rasa podobna jak dwie krople wody do naszej rasy. Wielkością nadzwyczajną zwracało uwagę bydło rasy piemonckiej. Jako ważne ulepszenie ze strony Jury notuję tu rozdawnictwo medali i nagród pieniężnych pomiędzy służbę pielęgnującą domowe zwierzęta. Byliśmy właśnie świadkami tego rozdawnictwa, moj Podolanin rozczulał się nad tem niesłychanie — w końcu jednak zauważył, iż gdyby jego pastuch otrzymał taki medal, to z pewnością przepiłby go tego samego dnia.

Z wystawy bydła rogatego przeszliśmy do nierogacizny — i przekonaliśmy się, iż francuzka nierogacizna tak samo wydaje nieprzyjemny zapach jak i nasza, ale wcale nie może z naszą rywalizować pod względem gatunku — i nie znaleźliśmy tam ani jednego tak okazałego egzemplarza jak na naszej ostatniej wystawie lwowskiej. Po skonstatowaniu tego ważnego faktu udaliśmy się do owiec. Wystawionych było około 1000 sztuk a przyznać trzeba że jedne piękniejsze od drugich. Najwięcej okazów było rasy Rambouillet — i tam też zebrała się gromadka koneserów — wyprowadzano owcę jedną po drugiej i opatrywano wełnę — gęstość jej i gatunek. Niektórzy z nich Anglicy twierdzili, iż nagrody niesprawiedliwie wymierzono — ja przyświadczałem im oczywiście — nie chcąc ten szlachetny naród irytować.

Za oddziałem owiec stoi kilka długich rzędów z królikami. Nigdybym nie przypuścił, że jest tyle gatunków tego płodnego zwierzątka, a przytem wielkość kilku gatunków była zdumiewającą.

Obok królików piętrzą się w klatkach eleganckich całe bataliony kur, kogutów, indyków, gęsi, kaczek, panterek, gołębi i tym podobnego ptactwa domowego. Naturalnie między kurami i kogutami wodziła rej rasa kochinchińska, chociaż holenderskie kury zwracają na siebie uwagę pięknością swoją. Jest to rasa dosyć duża i kruczej czarności, czy smaczne, nie powiem, bom ich nie kosztował, ale muszą być dobre, skoro dostały 1. nagrodę, wszakże sędziowie bez sumiennych prób nie udzieliliby jej. Szkoda wielka że wystawę przyrządów do sztucznego wylęgania jaj i chodowania ptactwa domowego umieszczono w zaułku na głównym placu wystawy a nie przy wystawie ptactwa. Ręczę że niejeden gospodarz przeoczy to, a jednak w tym kierunku doprowadzili pp. Arnoult w Gambais-des Houdan, do wielkiej doskonałości. Można tam widzieć codziennie jak się ten cały proces przeprowadza i przekonać się o doskonałem zastosowaniu tych przyrządów w praktyce. Najważniejszem ulepszeniem jest przyrząd zastępujący naturalne ciepło matki. Do tej sztucznej matki garną się kurczęta i kaczki zupełnie tak jak do

a dlatego tak krótko, że komisja, złożona z delegatów Anglii, Austrji i Moskwy, a wysadzona w celu omówienia sprawy Bułgarji, nie wygotowała jeszcze elaboratu, wprost dlatego, iż reprezentanci tych trzech mocarstw nie doszli jeszcze ze sobą do porozumienia. Pomimo dokumentów ogłoszonych w *Globie*, twierdzą powszechnie, iż w sprawie bułgarskiej istnieje zupełne porozumienie między Anglią, a Austrją i to takie, że Moskwa w żadnym razie na ich żądania zezwolić nie może. Do projektu angielskiego podziału Bułgarji na dwie prowincje, dołączyła Austrja żądanie, aby fortece naddunajskie pozostały w ręku Turcji i aby przeto Bułgarja północna czyli właściwa (bo południowa, zabałkańska ma się nazywać Rumelią) sięgała na wschód tylko po rzekę Jantrę, a najdalej po Czarny Łom. Tym sposobem Moskwa traci wszystkie owoce wojny.

Dzisiejsza *National Ztg.* donosi, że pewien dyplomata moskiewski o projekcie anglo-austrjackim tak się wyraził: „Jeszczeby tego brakowało, żebyśmy połowę Słowiańszczyzny bałkańskiej zostawili w ręku Turcji, a połowę oddali pod protektorat Austrji. Natenczas nasze zwycięztwa w zeszłorocznej wojnie, gorsze wydałyby owoce, niż nasze przegrane podczas wojny krymskiej."

Do owej bułgarskiej komisji wybrano tylko delegatów Moskwy, Austrji i Anglii. Tureckich zaś delegatów pomimo ich nalegania nie przypuszczono. Powodowano się w tej mierze nadzieją, że owe trzy mocarstwa prędzej się ze sobą porozumieją, jeżeli Turcy im przeszkadzać nie będą; a gdy one ułożą wspólny elaborat, to wtedy Turcy będą musieli nań przystać pod groźbą, że na nich spadnie wina rozbicia kongresu. Tymczasem już wczoraj okazało się, że żądania Austrji i Anglii z jednej strony a pretensje Moskwy z drugiej strony, nie dają się sprowadzić do wspólnego mianownika. A ponieważ obie strony nawzajem sobie zarzucały nieznajomość miejscowych stosunków etnograficznych, statystycznych, przemysłowych, wyznaniowych etc., przeto dzisiaj zgodzono się dopuścić Turków, ale tylko z głosem doradczym.

Właśnie sprawa przypuszczenia Turków do owej komisji była przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia kongresu, a nadto sprawa udziału Grecji w kongresie. W tej ostatniej podobno Anglia odniosła zwycięztwo.

Rumuni przesłali dzisiaj na ręce prezydjum kongresu swój memorjał. Żądają oni 1) utrzymania teraźniejszego *status quo* (a więc przyznania niepodległości Rumunii); 2) oświadczenia, że Rumunia jest państwem neutralnem jak Belgia i 3) przyłączenia do niej bądź wysp Wężów (*l'ile des serpents*), bądź jednego z trzech ujść Dunaju jako wynagrodzenie kosztów wojennych.

Następne posiedzenie kongresu odbędzie się wtedy, gdy komisja bułgarska wypracuje elaborat, to jest gdy Anglia, Austrja i Moskwa porozumieją się ze sobą w kwestji Bułgarji. Jedni spodziewają się, że do piątku już to nastąpi, inni że do soboty, inni wreszcie, że do poniedziałku, a są tacy, którzy twierdzą, że wcale to nie nastąpi, i że przeto przewidywać już można ewentualność rozbicia się kongresu.

Głosy z kraju.

Szanowny redaktorze!

P. Wiktor Istoczy zwrócił uwagę całej Europy zrobioną w parlamencie węgierskim propozycją przywrócenia izraelitom ich ojczyzny Palestyny dla przesiedlenia ich tam ze wszystkich krajów europejskich. Jedni przyjęli ten wniosek ze śmiechem szyderstwa, drudzy zastanawiają się nad nim poważnie. Bądź co bądź mówią o nim wszystkie dzienniki, a nawet portret wnioskodawcy pojawił się w wielu ilustrowanych czasopismach. Niech sądzi jak kto chce, jest to kwestja ekonomiczna i polityczna zarazem, kwestja niezmiernie wielkiej wagi, a dla nas Polaków może najważniejsza.

Faktem niezaprzeczonym jest, że żydzi mają cnoty wielkie, godne naśladowania, jak: czystość obyczajów w życiu rodzinnem, poszanowanie tradycji narodowych i religijnych, a nad wszystko ową zdumiewającą solidarność, która stanowi ich siłę. Ale i temu zaprzeczyć nie można, że przemysł, handel, dzierżawstwo, a więc po części nawet polityka przeważnie są w ręku żydów. Ci, którzy narodowe cnoty w sobie zatarli, zarówno jak ci, co tylko dla siebie żyją, stali się (z małemi nader wyjątkami) gromadą kosmopolitów tworzących państwo w tem państwie, gdzie zamieszkują, gromadą pasożytów na zdrowem, społecznem ciele każdego narodu. Zwykle zaś, w każdym kraju, chylą się za mocniejszym, wspierają siłę brutalną a uderzają na słabszego. Zobaczmy jaka jest ich ludność!

Izraelitów na całej kuli ziemskiej 6½ milionów.

Izraelitów w Europie do 5 miljonów.

Izraelitów na polskich ziemiach do 3 miljonów.

Izraelitów w Litwie i Rusi do 2 miljonów.

Niemal połowę całkowitej ludności żydowskiej zatem żywi, jak widzimy, Polska. Trzecią część prawie całej ludności izraelitów żywią ziemie polskie, pod panowaniem moskiewskiem będące!

W projekcie, który podał pan Istoczy, niema nic przeciwnego prawom ludzkości, jakby to się komu może zdawać mogło. Wszak wiadomo, że żydzi prawowierni dotąd odbywają częste pielgrzymki do Palestyny, a tam na zwaliskach Jerozolimy lamentują [illegible] z rozpaczy nad utratą ojczyzny. Owszem p. Istoczy zasługuje na najwyższą wdzięczność izraelickiego narodu. Wygnanym z rodzinnej ziemi Polakom, tułaczom polskim (którzy, mówiąc nawiasem, nawet na ziemi własnej, jak n. p. w Galicji, prawa obywatelstwa nie mają) nie zrobionoby krzywdy, gdyby im oddano wolną i niepodległą ojczyznę.

Nie idzie za tem, iżeby przemocą i barbarzyńskiemi, chociażby nawet pozornie łagodnemi, środkami zmuszać żydów do opuszczenia odwiecznych ich siedlisk i skazywać na wygnanie z kraju, jakie dotąd zamieszkują. Lecz gdyby mieli odbudowaną ojczyznę własną, z całą słusznością możnaby im odmówić praw obywatelstwa w obcych dla nich krajach, z którymi nic ich pod względem narodowych dążności i interesów nie łączy. My zaś Polacy od tych żydów, którzyby chcieli w Polsce pozostać, mielibyśmy zupełne prawo żądać: aby zostali w całem znaczeniu tego wyrazu Polakami, solidarnie z nami połączonymi, (jak n. p. rozmaite plemiona w Szwajcarji), albo wynosili się do swojej Palestyny.

Racz przeto, szanowny redaktorze, przyjąć do swego pisma wniosek popierania pomysłu pana Istoczy'ego i zbierania podpisów dla przesłania mu z naszej strony stosownego adresu.

Nie wróg żydów lecz przyjaciel polskiego ludu.

Przemówienie p. Hausnera

w obronie projektu regulaminu w Kole polskiem dnia 29. maja r. b.

(Dokończenie).

Najsłabszą zaś stroną argumentacji wielu posłów przeciw §. 4. jest twierdzenie, że solidarności z sejmem krajowym wyraźnie oświadczyć nie trzeba, bo zawsze jej przestrzegano a przyjęcie takiego oświadczenia równało by się przyznaniu, iż dotąd tej solidarności nie zachowywano. Przedewszystkiem rozważyć trzeba, że wtedy gdy regulamin układano, delegacja wychodziła z łona sejmu, wtedy podobne oświadczenie rzeczywiście zbytecznem było, lecz odtąd został wykonany zamach wyborów bezpośrednich Od tej chwili protest ciągły i jasny przeciw bezpośrednim wyborom, zawarty w wyraźnem oświadczeniu solidarności delegacji z sejmem, stał się koniecznym, gdy ścisłe, surowe, nieustanne przestrzeganie tej solidarności jest jedynym środkiem legalnym, aby wybory bezpośrednie pozbawić głębszego znaczenia, aby je zredukować do kwestji formalnej, uczynić z nich martwą literę. A o ile duch tej solidarności z sejmem nie wszystkich członków koła owionął, wykazałem już przytaczając przemówienie p. Jaworskiego w Kole przeciw uchwale dwukrotnie w sejmie powziętej w sprawie wydziału lekarskiego przy wszechnicy lwowskiej.

Niech mi teraz wolno będzie streścić główne przedmioty naszej walki o regulamin. Jeden z mowców wyliczył trzy ważne punkta, o które nam głównie idzie: program czyli zasadniczy cel solidarności, swoboda przemawiania w duchu Koła i większa jawność obrad Koła. Ja ten trzeci punkt uważam za drugorzędny, gdy w praktyce nawet przy przepisach dzisiejszego regulaminu niewidzę groźnego uszczerbku dla jawności obrad. Wszakże tajemnica w pewnych sprawach dopiero osobno uchwaloną być musi i dziś już przynajmniej nie tak łatwo uchwalaną bywa. Z §. 6. zatem kwestji gabinetowej czynić niemyślimy. Tem silniej obstajemy przy dwóch kardynalnych punktach reformy regulaminu: 1. Wolności przemawiania w Izbie w duchu i kierunku Koła bez osobnego upoważnienia, który to punkt w ciągu mego przemówienia doznał dostatecznego wytłómaczenia, należytej obrony.

2. Zasadniczego określenia celów solidarności. Solidarność bez programu, jaka dotąd istnieje, jest teoretycznie tak ujemną, tak zgubną dla Koła, jak tajne głosowanie nad przypuszczeniem do głosu jest zgubne i *ad absurdum* prowadzące w praktyce. Solidarność nieokreślona co do celów a zupełna, bezwzględna, jest tak jak poręka nieograniczona w towarzystwach zarobkowych, gdyby cel i kapitał takiego towarzystwa niebył oznaczony. Solidarność nieokreślona jest zagadkową; albo tych celów, tych zasad przez nas wskazanych w niej niema, a w takim razie jest ona tylko zewnętrzną karnością w postępowaniu bez wewnętrznej spójni, i usiłowanie nasze nadania jej tej wyższej jednolitości, na wielkie poparcie zasługuje, albo też ta solidarność nieokreślona mieści w sobie to wszystko czego my żądamy, a jakżeż można wzbraniać się od otwartego wyznania zdrowych naturalnych zasad tkwiących we wszystkich sercach, jak można ściągać na siebie pozór wypierania się tych zasad?

Albo też jest trzecia alternatywa, o której nikt nie wspomniał, że tylko jedna, pierwsza część naszego programu, to jest solidarność z sejmem krajowym, reprezentowanie interesów polskich i obrona autonomii krajowej tkwi w przekonaniu członków większości Koła, nie zaś druga część: obrona swobód konstytucyjnych i praw obywatelskich. A właśnie ta trzecia alternatywa, tak ostrożnie milczeniem pominięta, zdaje mi się najprawdopodobniejszą i najzrozumialej tłumaczy wstręt większości przeciw osnowie §. 4. Nikt wprawdzie nie potępił zasady obrony swobód konstytucyjnych i praw obywatelskich, ale prócz lekkich, ironicznych alluzji p. Dunajewskiego nikt też nie zdawał się przywiązywać wagi do wypowiedzenia tych zasad. Ja zaś wielką, pierwszorzędną wagę przywiązuję do tej części naszego programu.

Obrona swobód konstytucyjnych i praw obywatelskich jest ściśle połączoną z poprzedniem zadaniem statecznego reprezentowania interesów polskich i obrony autonomii krajowej. Te swobody są naszą podstawą, na której stoimy, na mocy której my tutaj zasiadamy i radzimy, są jedynym możliwym środkiem, jedynym godziwym sprzymierzeńcem do owego reprezentowania, do owej obrony. Bez tych swobód ani interesom polskim służyć, ani autonomii krajowej ocalić nie zdołamy.

Pod absolutyzmem, i to pod obcym rządem, tylko trzy drogi pozostają dla Polaka, wiodą one do hańby, do ubezwładnienia, lub do zguby: albo płaszczenie się przed despotyzmem, albo małoduszne lub ponure usuwanie się od wszelkiej czynności publicznej, albo też spisek i powstanie, wywołujące nieobliczone klęski. Natomiast za pomocą swobód konstytucyjnych mamy wolne słowo, rozumną pracę i legalne działanie, i gdyby nic innego w nich zawartem nie było prócz uchwalania budżetu i przyzwalania podatków, najciemniejszy, najbardziej zaskorupiały w materjalizmie musiałby stanąć w szeregu obrońców swobód konstytucyjnych. Już dla tej łączni z poprzedniemi zasadami obrona swobód konstytucyjnych nie może być milczeniem pominięta, musi być wyraźnie wyznaną. Ale nie dość na tem, idę dalej i twierdzę, że obrona swobód konstytucyjnych jest zasadą arcypolską, jest tradycją narodową i spuścizną ojców, świetnej przeszłości rozdartej ojczyzny. Polacy nigdy nie byli absolutystami. Od 500 lat, od Kazimierza Wielkiego swobody konstytucyjne były cechą narodową, były tem, co Polskę czyniło Polską, a nie zwykłym szczepem familii słowiańskiej, i wszystko co w niej było wzniosłego, poczciwego i pomyślnego, na nich polegało, niemi było wytworzone. I ujemne strony Polaków i Polski nie tkwiły w braku, w negacji swobód konstytucyjnych, lecz w przesadzie, w nadużyciu, w złem zrozumieniu onych. Ale te przesady, nadużycia i zboczenia ustąpiły zdrowemu, czystemu pojęciu w owym wzniosłym, przedzgonnym śpiewie łabędzim, jakim była konstytucja 3. maja, której pamięć cenią i wynoszą, której rocznicę obchodzą, wszędzie, kędy sięga język polski, który to obchód w naszych dniach z uległości dla Moskwy, nam zabroniono. W polskiej krwi i w polskich kościach niema tych żywiołów lenniczo-dworzańsko-biurokratycznych, z których wytwarza się przekonany absolutysta, bo tylko o tych mówię a nie o gawiedzi, służącej dziś despocie a jutro komunie za chleb powszedni, tej niestety wszędzie dosyć. Prawda, że w ostatnich czasach i u nas w pojedyńczych indywiduach absolutyzm znalazł zwolenników. Jest to smutnym znakiem częściowego rozczynu w charakterze polskim, który to rozczyn obdarzył nas w tych dniach Polakami-nihilistami, a cokolwiek pierwej Polakami-legitymistami, bijącymi się za Don Carlosa i króla Bombę, i Polakami-ultramontanami, którzy stracili wszelki zmysł dla połączenia sprawy kościoła z sprawą ojczyzny, gdy dawniej Polacy byli zawsze nabożnymi, dobrymi katolikami *par excellence*, ale zarazem okazywali tolerancję i szanowanie obcej wiary nawet w tych czasach, gdy fanatyzm i prześladowania religijne plamiły prawie całą Europę. Krucjat i inkwizycji Polska nigdy nie miała, i Koło polskie dało świadectwo dawnemu duchowi polskiemu nabożności bez fanatyzmu, gdy w regulaminie sprawy wyznaniowe wyjęło z pod ściślej solidarności.

Niechże Koło polskie dalszy krok uczyni, niech wyraźnem umieszczeniem obrony swobód konstytucyjnych między swemi zasadami, stwierdzi legalną podstawę swej działalności, niech uczci tradycję staropolską, niech kłam zada tym, którzy nas wiecznie obrzucają niedorzeczną nazwą feudałów i absolutystów. Przeciw umieszczeniu tego ustępu w §. 4. tutaj w Kole niepodniesiono zarzutu, lecz pewien dziennik nader wpływowy pisze: „Ten ustęp ma otworzyć furtkę do znoszenia się z centralistami", a więc chciano tem powiedzieć, że ten ustęp jest oświadczeniem się za wszystkiemi usterkami i przeciw nam uchwalonemi dodatkami obecnej konstytucji austrjackiej, tak jak ją chcą i pojmują centraliści. Ten zarzut byłby dziecinnym, gdyby nie był przewrotnym; ze wszechmiar jest on godny dziennika, który wzywa władze bezpieczeństwa przeciw programom i adresom przeciwników. Odpowiedź na ten śmieszny zarzut jest gotowa i jasna, w ustępie tego samego §. 4, w którym się nacisk kładzie na solidarność Koła z sejmem galicyjskim. Oświadczenie jest wyraźnym protestem przeciw wyborom bezpośrednim i ich następstwom, jest zapowiedzeniem działania jakoby tych wyborów bezpośrednich nie było, jakoby delegacja wprost wyszła z łona sejmu galicyjskiego.

Tym ustępem owa bajeczna furtka znoszenia się z centralistami jest zamkniętą i zamurowaną, tym ustępem wypowiada się jasno, w jakim duchu Koło pojmuje swobodę konstytucyjną. Czyż godzi się odrzucać zasadę poczciwą, polską, dlatego że ktoś uprzedzony lub złej wiary może z tego hasła wyczytać jakieś znoszenie się z przeciwnikami? Czyż jest na świecie jakie hasło, jaka zasada, którejby nie nadużywano, nie przekręcono, nie skompromitowano? Wiara, wolność, braterstwo, czegoż pod temi sztandarami już niepopełniono! Rozumując w taki sposób, można również podać w podejrzenie reprezentowanie interesów polskich jako dążność rewolucyjną a obronę autonomii krajowej jako tendencję federalistyczną.

Nie wolno tedy oświadczającym, że chcą bronić swobód konstytucyjnych, podsuwać zachcianek centralistycznych. Obstaję zatem silnie przy zatrzymaniu ustępu o obronie swobód konstytucyjnych i praw obywatelskich, z którym stoi i upada cały §. 4. i w imieniu komisji oświadczam, iż program cały, zawarty w paragrafie 4tym, jakoteż swobodę przemawiania w duchu Koła, uważam za dwa filary reformy regulaminu, które nietylko solidarności nie osłabiają a tem mniej obalają, które przeciwnie zaprowadzają prawdziwą solidarność w wyższem znaczeniu słowa, polegającą na podstawie wspólnych zasad, wspólnych dążeń, wspólnej pracy i wspólnej odpowiedzialności, gdy dotąd regulamin wytworzył jedynie ślepą karność bez przekonania, bez wewnętrznej spójni, bez ducha ożywiającego. Dlatego zastrzegam się uroczyście przeciw części motywów porządku dziennego p. Jaworskiego, które nie stosują się do naszych przekonań i do naszego projektu, ale do tego, co koniecznie, pomimo wszelkiego zaprzeczenia, w tym projekcie upatrzyć, jemu podsunąć chcą.

Przejście do porządku dziennego nad naszym projektem uważać musimy za bezwzględne odmówienie wszelkiej sprawiedliwości, za zamach na naszą działalność, jaką nam sumienie i mandat wyborców nakłada.

Wiec Zborów żydowskich.

(Dokończenie).

Druga sprawa, bardziej merytorycznej natury, którą zajmował się wiec dotyczyła funduszów szkolnych społeczności żydowskiej. Społeczność ta na cele konfesyjno-szkolne składała fundusz, znany w nomenklaturze urzędowej pod nazwą „galiz. jüdischer Schulfond. Reskryptem cesarskim z d. 4. lipca 1860 r. Fundusz ten został odłączony od ogólnego galicyjskiego funduszu szkół normalnych, i uznany za własność tych izraelickich gmin wyznaniowych, które się do niego przyczyniły. Wiec żydowski wychodzi z zapatrywania, że ponieważ art. 15. ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli z dnia 21. grudnia 1867 każdej prawnie uznanej społeczności religijnej gwarantuje posiadanie i użytkowanie własnego funduszu, przeto i ten fundusz nie powinien zostawać pod administracją c. k. rządu, lecz pod zarządem osobnej reprezentacji tych gmin wyznaniowych, które są właścicielem funduszu wzmiankowanego. Wszelako dotąd takiej wspólnej reprezentacji nie ma w Galicji. W innych krajach istnieje już ona; a zatem na wniosek referowany przez dr. Mauscha uchwalono następującą rezolucję:

„Stały komitet wiecu otrzymuje polecenie, poczynić potrzebne kroki, aby te izr. gminy wyznaniowe, których własnością jest tak zwany galic. żydowski fundusz szkolny, przez c k. rząd zawezwane były do wyboru odpowiedniej reprezentacji wspólnej, — jaką już posiadają inne prowincje państwa — i której zadaniem by było, wspomniany fundusz przyjąć w swój zarząd, jakoteż w danych razach zastępywać wspólne interesa galic. izr. gmin wyznaniowych."

Trzecia uchwała wiecu odnosi się do faktu, że większa część wyznaniowych gmin żydowskich w Galicji, mimo nadanej sobie ustawami zasadniczemi autonomii, i odezw rządu, nie posiada dotąd statutów. Polecono więc stałemu komitetowi ułożyć wzór statutów, zawierających ogólne postanowienia stosowne dla wszystkich gmin żydowskich w Galicji. Do modelu tego ma być dołączone sprawozdanie motywowane tudzież projekt regulaminu Sprawozdawcą w tej mierze był dr. Gottlieb Henryk.

Najważniejszą w naszych stosunkach jest czwarta uchwała wiecu.

Wiadomo powszechnie, jak dalece ciemnych i przesądnych posiadają rabinów miasta i miasteczka nasze na prowincji. W łonie samejże społeczności żydowskiej ludzie myślący dostrzegli od dawna tę wadliwość. Stało się rzeczą jawną, że teologia rabiniczna tudzież prawdziwa nauka języka i literatury hebrejskiej coraz więcej upada w Galicji. Na opróżnione posady rabinów brak jest uzdolnionych kandydatów. Co więcej, postęp nowożytny wymaga od rabina, obok wytrawnej wiedzy fachowej, także odpowiedniego zasobu ogólnego, humanitarnego wykształcenia. W motywach do rezolucji, zaproponowanej wiecowi, powiada sprawozdawca p. Emanuel Fränkel: Niepodobna aby żydowstwo galicyjskie przypadkowym pozostawiało okolicznościom, czy na przyszłość będzie mogło dysponować dostateczną ilością kandydatów, i jakiej jakości ci kandydaci będą — lecz przeciwnie ma ono obowiązek, przezornie sobie w tym względzie postąpić, przyciągając zdolną młodzież do studjów teologii żydowskiej, i nastręczać jej możność do nabywania wykształcenia, potrzebnego w tak szczytnym zawodzie. Zważywszy to, wiec uchwalił:

„Zachodzi potrzeba utworzenia rabinackiej we Lwowie szkoły, odpowiedniej wymaganiom nowożytnym i właściwościom stosunków krajowych, i poleca się komitetowi stałemu, aby zaproponował potrzebne do tego środki jakoteż sposoby wprowadzenia takiej szkoły w życie."

Ten ostatni punkt wzniecił największą i najdłuższą dyskusję. Obradowano nad nim wczoraj (we czwartek) od rana aż do godz. ¼5 popołudniu. Delegaci prowincjonalni lękali się mocno utworzenia seminarjum rabinackiego, jako propagandy przeciwko chassydymizmowi. Zgodzono się tedy na wyraz: „zakład szkolny — szkoła", któraby mogła zarazem wydawać nauczycieli religii dla szkół ludowych. Przy tej sposobności na wniosek Landaua postanowiono popierać wniosek galic. Towarzystwa pedagogicznego o płatność nauki religii żydowskiej w szkołach.

Aliance Israelite w Wiedniu przesłało wiecowi gratulację z gotowością popierania szkół bez względu na to, czy mają niemiecki czy polski język wykładowy byle tylko były dobre.

Przyznać musimy, że obrady toczyły się nader parlamentarnie. W końcu uskuteczniono wybór stałego komitetu. W skład jego weszli: Majer Rachmiel Mieses, dr. Gottlieb Henryk, dr. Mansch Filip, dr. Byk Emil, Fraenkel Emanuel, Lechner Hillel, Klaerman Samuel, dr. Löwenstein Bernard, i Ozjasz Zollel Markus ze Lwowa, a dalej dr. Ringelheim z Tarnowa, dr. Drobner z Rzeszowa, dr. Raff z Jarosławia, A. Schorr z Drohobyczy, Józef Kutin ze Złoczowa, Sal. Wieselberg z Kołomyi, i dyrektor Landes z Bolechowa.

Pp. Gottlieb i Byk zakończyli trzechdniowe posiedzenia przemowami. Ten ostatni dziękując Wydziałowi krajowemu za użyczenie sali sejmowej dla wiecu, położył nacisk na to, że dopóki Polska była wielką i wolną, tak długo i żydom było w niej dobrze: Dopiero od czasu zapanowania pewnych, powszechnie znanych wpływów zaczął się upadek Polski i praw żydów. Miejmy nadzieję — dodał, — że wysoka władza autonomiczna naszego kraju we wszystkich sprawach będzie się kierować wielką tradycją praojców, tj. zasadą równości i wolności.

Stały komitet ukonstytuował się zaraz po zamknięciu posiedzeń, wybierając dr. Gottlieba Henryka przewodniczącym, dr. Byka Emila i S. Wieselberga zastępcami, Klaermana skarbnikiem a Fraenkla sekretarzem.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 22. czerwca.

* We środę dnia 26. czerwca 1878, będzie danem w teatrze hr Skarbka przedstawienie na dochód funduszu budowy kopca „Unii lubelskiej". — Wybrano na ten cel sztukę Korzeniowskiego p. t. „Żydzi", będącą bezsprzecznie najcelniejszym utworem tego autora. Ufamy, że publiczność klas wszelkich pospieszy jak najliczniej na to przedstawienie, i przynajmniej częściowo się przyczyni do dzieła szczytnego, podtrzymywanego obecnie jedynie wytrwałością i ofiarnością jednego męża, obywatela dr. Smolki.

Bilety na to przedstawienie nabywać można od dzisiaj w cukierniach pp. Rotlendera, Kosteckiego, Grossa i Müllera.

* Dziś powtórzoną zostanie pięcioaktowa komedja Mosera „Ultimo". Pierwsze jej przedstawienie zwabiło do teatru znaczną liczbę publiczności, która kilku scenami, dobrze pomyślanemi a pełnemi wyższych efektów komicznych, szczerze się zabawiła. Komedja Mosera, jako całość, cierpi na dwie wady główne, w budowie i w charakterach. Architektonika jej skomplikowana niepotrzebnie, często, a zwłaszcza w ostatnich odsłonach jest dość koszlawa, charaktery jej nieco przesadne, ale w niektórych miejscach wyszczególnia się ona z szeregu niemieckich utworów werwą iście komiczną, która może rozerwać umysł słuchacza. Za grę należy się szczególnie pochwała p. Zamojskiemu, który znalazł się tu we właściwej sobie roli, tudzież p. Lubiczowi, który Jerzego Richtera grał z życiem, chociaż w scenach uczuciowych brakło mu potrzebnego w tym razie ciepła.

* Przypominamy, że festyn artystów lwowskich, o którym pisaliśmy wczoraj, odbędzie się jutro i nastręcza wiele nowych i przyjemnych rozrywek.

* Walne zgromadzenie Towarzystwa straży ochotniczej zostało na przyszłą niedzielę (30. bm.) odroczone.

* Walne zgromadzenie członków Towarzystwa „Harmonii" odbędzie się w niedzielę 23. bm. o godzinie 3 popołudniu w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: a) Sprawozdanie z czynności ubiegłego roku; b) wybór prezesa; c) wybór wydziału.

* Dla członków Towarzystwa „Harmonii" odbędzie się w sobotę 22. bm. zabawa ogrodowa w ogrodzie Strzeleckim.

* Komitet fundacji imienia „Karola Szajnochy" odwołując się do ogłoszenia swego z dnia 3. bm., zamieszczonego w nr. 128 *Gazety Narodowej* podaje do wiadomości posiadaczy losów loterji, urządzonej na korzyść powyższej fundacji, że wygrana, (obraz olejny pędzla Wojciecha Gersona, przedstawiający króla Władysława Łokietka) padła na los należący do serji 62, a oznaczony numerem 15.

* Przy archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie mianował Wydział krajowy na posiedzeniu dnia 18. czerwca dyrektorem dr. Ksawerego Liskego, zwyczajnego profesora uniwersytetu lwowskiego, adjunktem dr. Antoniego Prochaskę, aplikantami słuchaczów uniwersytetu lwowskiego: Bronisława Gorczaka, Saturnina Kwiatkowskiego, Ludwika Finkla i Bogdana Mardorosiewicza. Przy archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie: dyrektorem dr. Michała Bobrzyńskiego, nadzwyczajnego profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, adjunktem dr. Zbigniewa Kniaziołuckiego, zastępcę nauczyciela przy gimnazjum św. Anny w Krakowie, aplikantami słuchaczów uniwersytetu Jagiellońskiego Ludwika Drobę i Walentego Mikrota.

* Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie podając do wiadomości, iż XI. z kolei wystawa dzieł sztuki urządzona staraniem tegoż Towarzystwa, otwartą zostanie dnia 1. września b. r. zaprasza niniejszem artystów do jak najliczniejszego udziału w rzeczonej wystawie. Termin przesyłek oznacza się od 15. do 25. sierpnia. Względem pozyskania obniżeń na kolejach poczyniono kroki odpowiednie. Wszelkich bliższych objaśnień udziela kancelarja Towarzystwa — ulica Wałowa l. 29 II. piętro.

* Dnia 7. lipca b. r. urządzają Towarzystwo akademickie z Tow. Harmonii na Górze zamkowej festyn w całem tego słowa znaczeniu — liczny komitet nie szczędzi kosztów ani trudów by zabawę urozmaicić nowemi pomysłami — szczegółowy program ogłosimy później — a dziś możemy już podać do wiadomości, że obok loterji fantowej, bazaru, będzie puszczony na losy fortepian wartości 400 zł. Muzyka wojskowa z muzyką Harmonii pod komendą jednego kapelmistrza — odegrają wspólnie kilka kawałków, wieczorem pochód z muzyką, lampionami i pochodniami na Kopiec, gdzie spalone zostaną ognie sztuczne. Gdyby na tem tylko poprzestać to już wystarczy, by publiczność zainteresować i zachęcić do licznego udziału w zabawie.

* Od monsign. Stojałowskiego otrzymujemy następujące pismo:

Wielmożny panie redaktorze!

W nrze 140 z 20. b. r. *Czas* podając wiadomość o wiecu włościańskim w Krakowie, podał fakt niezgodny z prawdą, wypowiedział zasadę zupełnie mylną, a w końcu raczył mię osobiście obdarzać ojcowskiem swem upomnieniem. Owoż wiedząc z doświadczenia, że *Czas* raz wypowiedzianego nie cofa słowa, ani sprostowań najsłuszniejszych nie umieszcza, upraszam W. pana, abyś uprzejmie umieścił kilka słów mej odpowiedzi.

Czas twierdzi, że „próba wiecu przeszłorocznego nie była dość szczęśliwą" i nazywa zebranie wiecu „agitacją społeczno-polityczną". Pierwsze jest niezgodne z prawdą, a drugie jest mylnem i rzuca fałszywe światło na moją dążność w zbieraniu wiecow.

żywej. Cały ten przyrząd na 400 jaj kosztuje ze wszystkiem co do tego należy około 1000 franków.

Gospodarz, który chce dokładnie oglądnąć wszystkie przedmioty mające styczność z rolnictwem, musi dobrze przestudjować cały plan wystawy aby nie opuścić jakiego działu. Można śmiało powiedzieć, że wystawa rolnicza jest w kilkudziesięciu punktach i to najbardziej od siebie oddalonych. Nawet maszyny rolnicze nie są zebrane w jednym budynku, lecz natrafia się na nie po całej wystawie. Postęp w narzędziach rolniczych był w ostatnich czasach tak wielki, że teraźniejsza wystawa nic tak dalece nowego nie przyniosła.

Największą nowością jest żniwiarka, która zarazem wiąże zboże w snopy, dokonuje jednak tego drutem, nie wiem więc, czy to się u nas na co przyda, czy drut nie będzie za kosztownym materjałem do wiązania, zwłaszcza że go można tylko raz użyć. Żniwiarka ta jest pomysłu Waltera A. Wooda, 36 Woorsheepstreet w Londynie. Wydoskonalono także młynki do czyszczenia zboża, rozgatunkowujące [illegible]. Cały dowcip tego młynka na tem polega, że ziarno przechodzi przez długą [illegible] maszynę [illegible] kosztuje 270 [illegible] chwalano [illegible]. Metr [illegible] cetnara [illegible]. Zresztą [illegible] coby u [illegible] może, [illegible] będą od[illegible] są bar[illegible] nie omie[illegible].

Wczoraj o godzinie 3ej po poł. na wystawie [illegible] naszego [illegible] na fortepianach [illegible] fabryki [illegible] muzyki [illegible] z forte[illegible] poja[illegible] oklaskami. [illegible] Gounoda [illegible] fantazję z [illegible] nie ustę[illegible] kami, a [illegible] dopóty i [illegible] prowizo[illegible] informowali [illegible], iż to [illegible] przy [illegible] Polak [illegible] Francuzi [illegible] i cudzoziemców zdaje się nie wiedzieć, iż na wystawie moskiewskiej są także i polskie firmy, i często słyszy się, iż ktoś czytając nazwisko wystawcy, powiada: *c'est un Russe.* A przecież gdyby nie Finlandja i królestwo Polskie, to nie wiem, czy Moskale wzięliby sami udział w wystawie.

Jutro znowu p. Zarębski, Warszawianin, grać będzie na wystawie, zaproszony przez francuskich fabrykantów braci Mangcot.

Powodzenie muzyki cygańskiej na wystawie paryzkiej, notabene muzyki, w której może jest wszystkiego z pięciu prawdziwych cyganów, nie daje spać muzykantom całego świata. Niedawno orkiestra amsterdamska zakończyła swoje koncerta — teraz donoszą o przybyciu całej bandy hiszpańskich gitarzystów i to wraz z nadobnemi córami Kastylii, które mają tańczyć przy odgłosie mandoliny i kastanietów.

Najzabawniejszą rolę odgrywa tu muzyka tunetańska. Jest ich — czterech, — trzech gra na jakimś instrumencie podobnym do gitary a jeden na czynelu. Gdy się wchodzi do pawilonu tunetańskiego — jakiś Francuz przebrany za muzułmanina tunetańskiego zaprasza jak najgrzeczniej zapewniając: *que ça ne coute rien* gdy się jednak wychodzi drugą stroną, barczysty muzułmanin mimicznie daje do zrozumienia, że nie wypuści póki mu się coś nie zapłaci. Jestto pomysł jak na Tunetańczyków bardzo dowcipny, ale dziwi mnie, iż go na wystawie tolerują.

W poprzednim moim liście donosiłem, iż hasłem dzisiejszej reklamy paryzkiej jest dawać za darmo. Ten rodzaj reklamy coraz bardziej się rozwija; w tych dniach np. zaczęło wychodzić pismo p. t. *Programme satirique.* Na czele pisma najwyraźniej stoi: „Kto kupi numer programu za 20 centymów — dostanie swoją fotografię za darmo. Ja kupiłem numer ale do fotografa z pewnością nie pójdę — i niech nikt tego nie czyni komu franki miłe.

W ostatnich dniach czerwca będzie otwartą wystawa psów. Jeżeli sędziowie tego działu będą się trzymać tej samej zasady co sędziowie bydła i nagradzać medalami tych co pielęgnują psy, to wszystkie nagrody wezmą z pewnością stare panny bo te najlepiej chodzą koło swoich piesków. W lipcu ma być otwartą wystawa koni i jak dzienniki przepowiadają będzie bardzo świetną.

Dziś tj. w niedzielę, było przeszło 120 tysięcy osób na wystawie pomimo deszczu. Napływ obcych z dniem każdym wzmaga się — a z nim razem drożyzna po hotelach, które są przepełnione. Każdy jadący na wystawę paryzką dobrze zrobi jeżeli się postara o mieszkanie naprzód, i to ile możności w tak zwanych *maison meublé*, a jeżeli na dłuższy czas to w domu prywatnym; z wyjątkiem mieszkań ceny wiktuałów i jadła niewielkiej uległy zmianie.

Co do wiecu bowiem przeszłorocznego nie był on pewnie świetnym, bo też wtedy, jak dzisiaj, sam jeden go urządzałem, a z pomocą kilku tylko osób przeprowadziłem — takie zaś rzeczy świetne być mogą tylko przy wspólnem zbiorowem działaniu. Atoli wszystkie pisma tak galicyjskie jak i wielkopolskie wyraziły się z uznaniem o tej pierwszej próbie wiecu, a ta jednogodność pism tak różnobarwnych najlepszym była dowodem, że wiec nie był agitacją polityczną, ale czysto naukowem, ekonomicznem działaniem. Czas wówczas o wiecu ani wspominał, zanadto roztropny, aby solo zaspiewać w fałszywą nutę, dziś dopiero, gdy sądzi, że rzecz poszła w zapomnienie zdobył się na ten głos fałszywy.

Raz też strawność nielogiczności w całym onym artykule Czasu. Na wstępie opowiada prologu wiecu zawierających przesłuchanie ściśle naukowe i ekonomiczne, a w końcu urządzenie jego nazywa agitacją polityczną! Tylko hołdując zasadzie αὐτὸς ἔφη można tak uparcie swoje chcieć przeciskać i narzucać publiczności przesądy. Czas raz przeciw nikłem się ogłosił wiecowi, raz mu utkwiła w głowie idea błędna, że wiec nie może być inny jak tylko „kulturkampfowy", a więc wiec każdy, choćby jak niebo od ziemi był daleki od polityki i kulturkampfu, musi być agitacją! *Aliquando sapite!* a po naszemu: „Miejcie raz rozum!"

Zresztą sprawę wieców kiedyindziej i na innem miejscu obszerniej wyłuszczę, dziś to jedno powiem, że się zobowiązuję publicznie pod słowem honoru, że wiecu nigdy więcej urządzać nie będę, jeżeli Czas potrafi przeciw wiecom znaleźć argument nie oparty na krachem „może", lub jeśli dowiedzie, że cały lud galicyjski jest zupełnie niezdolny do tego środka postępu.

Co do drugiej części uwag Czasu, mianowicie, że jem „właściwszem się wydaje dla duchownych działanie na polu kościelnem, niż podejmowanie agitacji społeczno politycznej", to Czas mógł albo to zdanie do mojej tylko stosować osoby, albo wypowiedzieć ogólną zasadę. Jeżeli miał na celu to pierwsze, to mu powiem, że się bez jego upomnień zupełnie obejść mogę i że takich uwag od niepowołanego ani uprawnionego wcale nie myślę przyjmować. Będąc kapłanem, nie przestaję być obywatelem kraju i Polakiem i wiem, jakie mam obowiązki. Zanadto też mam samodzielności, abym za przykładem lwowskich i nie-lwowskich przyjaciół Czasu, trzymał się zasady *jurare in verba magistri*. Wiem wreszcie, kto mię ma prawo przestrzegać i upominać, i tych szanuję i tych w danym razie usłucham.

Jeżeli Czas pisząc przytoczone zdanie wypowiedział ogólną zasadę, to stwierdził to, co mu na innem miejscu zarzuciłem, że jego katolicyzm jest, że się tak wyrażę, żoty platoński i tchnie liberalizmem najczystszej wody tych pisarzy Zachodu, którzy wyrażają drażliwej zasadzie Czasu, twierdzą, że duchowni powinni pilnować tylko zakrystji i kościoła, że szkoły, polityka i życie społeczne należy wyzuwać z pod wpływu klerykalnego. Niech Czas, jeśli może, da inny komentarz do zasady przez siebie wygłoszonej.

Przy tej sposobności zwracam uwagę pism wielkopolskich, mianowicie *Kurjera Pozn.*, oraz i pewnych wysokich osobistości na to, co jest właściwą kwestją sporną pomiędzy mną a Czasem. Dzieli nas kwestja dogmatyczna chyba o tyle, o ile Czas pomimo swej opinii wysoko katolickiej, trąci zasadami niebezpiecznego liberalizmu zachodniego — główna zaś kwestja sporna są zdania polityczne, mianowicie w kwestji ludowej, jak to ma miejsce i w obecnym wypadku.

— **Żółkiew.** Kościół żółkiewski obdarzony został ładnym bardzo obrazem, ofiarowanym i malowanym przez JW. panią Marję z Micewskich baronowę Lago. Prace tej szanownej pani znane są już w kraju i oceniane przez znawców; pierwsza ta jednak praca, wykonana w wielkim rozmiarze, przynosi zacny owoc, wypadła znakomicie. Pod względem rysunku, światła kolorytu i wykonania, zadziwia plastyki, przypominając bardzo styl Tyciana. Widać, że na polu religijnem talent szanownej artystki bardzo znakomicie rozwinąć się może, a przyozdabiając świątynie nasze obrazami swemi, wzbogaci sławę narodową jednem imieniem więcej i przekaże dalekiej potomności. Podając to do szerszej wiadomości, pragnę zwrócić uwagę zwiedzających świątynię żółkiewską na to piękne dzieło, umieszczone w ołtarzu obok ambony, i składam zarazem najszczersze podziękowanie szanownej artystce za tę piękną i nową ozdobę kościoła żółkiewskiego.

Ks. *Józef Nowakowski*,
opat i proboszcz żółkiewski.

— **Wiec włościański w Krakowie.** Na własne żądanie włościan zbierze się dnia 29. czerwca drugi wiec włościański w Krakowie. Celem wiecu jest założenie towarzystwa ludowego raczej powszechnego oświaty, tj. towarzystwa do którego należeliby przeważnie włościanie, ale też i inne wykształcone osoby, pragnące włościanom dobrej woli pomagać. Statut Towarzystwa ułożony na wzór stowarzyszenia oświaty ludowej w Wielkopolsce ze stosownemi zmianami. Drugim celem wiecu jest zawiązanie kółek rolniczych, również na wzór wielkopolski. Oprócz tego przygotowano mowy o zaufaniu wzajemnem stanów i wspólnej pracy głównie w kierunku ekonomicznym. Przemawiać obiecali na tem zgromadzeniu, a raczej poncze okrom podpisanego br. Jan Siemiński i pan Anczyc.

Po za wiecem włościanie zwiedzać będą pamiątki Krakowa, będą w teatrze, gdzie im dyrekcja ofiarowała 50 miejsc wolnych, a resztą za połowę ceny, wreszcie jak się samo przez się rozumie odprawi się stosowne nabożeństwo dla wieczników.

Włościan zgłosiło się dotąd przeszło 180, którzy do 50 gmin przeważnie ze zachodniej części kraju należą; ze wschodniej będzie ich zaledwie kilka.

Dyrekcja kolei Karola Ludwika udzieliła uprzejmie znacznego zniżenia ceny, głównie za wpływem p. Lewickiego; zniżenie to mieć może każdy uczestnik wiecu za legitymacją przez podpisanego wystawioną.

Podając te szczegóły do publicznej szerszej wiadomości mam głównie na celu podziękować tym, którzy przyrzekli pomoc swą wiecowi nie odmówili, owszem stwierdzają jego zebranie i urządzenie tem samem do naśladowania ludu na celu najęszej sprawy dopomogli. Zarazem chciałbym obywatelom wschodniej części naszej prowincji, którzy sami jedni w czasie wystawy włościanom do jej zwiedzenia dopomogli, oznajmić o tej nowej sposobności do rozbudzenia uśpionego włościan wschodnich umysłu. Zachodni włościanie jeżeli brali i biorą udział we wiecu, robią to *motu proprio* w skutek samego czytania gazetki ludowej, wschodnich tylko obywatele ruszyć mogą, jak to uczynili podczas wystawy.

Gdyby więc kto życzył sobie wysłać włościan lub sam uczestniczyć we wiecu, zechce się pod podanym niżej adresem zgłosić po kartę legitymacyjną na kolej.

Lwów 21. czerwca 1878.

Ks. Stanisław Stojałowski.
Lwów ul. Śnieżna 2.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

„Kotwica" (Der Anker) Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty w Wiedniu. (Jeneralna reprezentacja we Lwowie ul. Hetmańska l. 8.)

W miesiącu maju r. b. wydano 340 polic z kapitałem 771.092 złr. 32 ct., a zatem od 1. stycznia 1878 wydano 1676 polic na 3,728.810 złr. 53 ct. W przyjętem zebrano premii 115.318 złr. 18 ct., wkładek 99.495 złr. 95 ct., w 5 miesięcznej operacji, tj. od 1. stycznia 1878 zyskano premii i wkładek łącznie 1,119 240 złr. 50 ct. W skutek wypadków śmierci wypłacono w roku bieżącym 398.486 złr. 4 ct., zaś od istnienia Towarzystwa 7,791.678 złr. 40 ct. Fundusz gwarancyjny 28,606.011 złr. 59 ct.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 21. czerwca 1878 roku: Pszenicy 100 kilogramów 9 zł. 46 c.; żyta 100 kilogr. 6 zł. 11 c.; jęczmienia 100 kilogr. 5 zł. 42 c.; owsa 100 kilogramów 6 zł. 14 c.; hreczki 100 kilogr. 6 zł. 26 c.; prosa 100 kilogr. — zł. — c.; grochu 100 kilogr. — zł. — c.; rzepaku 100 kilogramów — zł. — c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogr. 9 zł. 92 c.; ziemniaków 100 kilogr. 2 zł. 44 c.; siana 100 kilog. 2 zł. 04 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 25 c. — Metr kubiczny drzewa twardego 3 zł. 80 c.; miękkiego 2 zł. 71 c.

Miejski urząd targowy.
Lwów d. 21. czerwca 1878.

Wiedeń dnia 17. czerwca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 2468 — węgierskich 2079 — niemieckich 365. — Zameldowanych 105 wołów besarabskich z kontumatu na targ środowy, razem 1017 wołów. Targ był nadzwyczajnie zły. Cena spadła od 2 zł. do 4 zł. na 100 kilo jak przeszłego tygodnia. Płacono galicyjskie woły 48 zł. 50 ct. do 53 zł., prima 53 zł. 50 ct. — Pana Kanfiera z Czerniowiec z przeszłego tygodnia podłużone sprzedano po 57 zł. 50 ct. — węgierskie 50 zł. do 54 zł. 50 ct., prima 55 zł. 50 ct. — sprzedano besarabskich 105 wołów co przyszło na środę, zostało razem z tymi do 200 wołów niesprzedanych.

Jakób Krzysztofowicz
Caffé-Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W Konstantynopolu znowu zaczynają się awantury. Do *Tagblattu* donoszą, że Osmana baszy od dwóch dni nie widziano, zkąd publiczność wyprowadza wniosek, że został aresztowany i wtrącony do więzienia. Angielska flota zarzuciła kotwicę naprzeciw wysp Książęcych. Obawa rewolucji odżyła ponownie. Wszyscy się spodziewają ważnych wypadków.

W Odesie rozpoczął się proces przeciw dostawcom prowiantu dla wojska i przeciw rządowym intendantom armii moskiewskiej. Proces ten według słów dzienników moskiewskich, będzie uwieńczeniem wszystkiego, co się dochczas działo w Moskwie „w podobnym guście," i zakasuje nawet słynne tego rodzaju sprawy po wojnie krymskiej. Nadużycia podradczyków i intendantury mają być olbrzymie i razić bezwstydem ostatniego stopnia. Jednym z oskarzonych np. jest pewien pułkownik, któremu burza, zwykła burza wietrzna, nic więcej, tylko rozprószyła w powietrzu 5000 czetwerti (prawie 9000 korcy) mąki w cenie 60.000 rubli. Inny jenerał, wraz z przychylnemi sobie dostawcami stanie przed sądem jako udowadniający kwitem formalnym przyjęcie 300.000 pudów siana, z których ani jednego puda nie było. Pół tuzina nareszcie kapitanów oskarzonych jest o przyjęcie od podradczyków dla wojska niezmiernej ilości sucharów tak skwitłych i spleśniałych, że nierogacizna truła się niemi śmiertelnie, po zmięszaniu ich po połowie z mąką. Nie wspominamy tu o kilkudziesięciu wypadkach nadużyć, zwanych „mniejszemi", jak n. p.: kwity wydawane na 50.000 pudów sucharów za 25.000 pudów, mięszanie tartej kredy do mąki, przyjmowanie 36% wódki zamiast spirytusu 98 gradusowego, i t. d. Ale najsmutniejszym w tym procesie jest faktem, że znanemu przedsiębiorcy dostawy żywności dla armii p. Mańkowskiemu w Odessie przyaresztował rząd 2 miliony rubli za rozmaite nadużycia w rodzaju wymienionych wyżej.

Wiedeń 21. czerwca. Izba panów przyjęła finalnie ustawę bankową, tudzież wstępną ustawę ugodową, a wreszcie kilka innych przez Izbę posłów uchwalonych ustaw. Dzień następnego posiedzenia będzie pisemnie naznaczony.

Wiedeń 21. czerwca. „Polit. Corr." donosi z Berlina 21. b. m: Na jutrzejszem posiedzeniu kongresu będzie dalej prowadzoną dyskusja w sprawie bułgarskiej i nastąpi decyzja co do ograniczonego (restringirte) przypuszczenia Grecji. Punkt ciężkości spoczywa ciągle w poufnych konferencjach. Skoro te będą miały pozytywny rezultat, należy się spodziewać posiedzeń kongresu szybko po sobie następujących. Mocarstwa pośredniczące: Niemcy, Francja i Włochy uznają i oceniają w szczególności pozycję Austrji jako mocarstwa granicznego od Wschodu. Anglia zaś nie tylko liczy się z tą pozycją, lecz zgodnie z sygnalizowaną nową fazą stosunku swojego do Austrji, porusza się na jednej i tej samej (co i Austrja) linii. Serbia i Czarnogóra starają się o pozyskanie sympatji Austrji w nadziei, że uleglejszą polityką urzeczywistnią większą część swoich aspiracji. Istotnie zdaje się panować skłonność do tego, aby prawowite, żywotnemi potrzebami uzasadnione żądania ich uwzględnić, zabezpieczając z drugiej strony ile możności własne interesa monarchii.

Berlin 21. czerwca. [pryw.] Ponieważ komisja bułgarska, złożona z delegatów Anglii, Austrji, Moskwy i Turcji, nie zdołała jeszcze wypracować wspólnego elaboratu i pogodzić żądań Anglii i Austrji z pretensjami Moskwy, przeto kongres nie odbywał dzisiaj posiedzenia.

Moskiewscy delegaci spodziewają się otrzymać jutro instrukcje z Petersburga.

W sferach dyplomatycznych utrzymują, że następne, czwarte posiedzenie kongresu odbędzie się albo jutro albo w poniedziałek. Dotąd jednak prezydjum nie wysłało jeszcze biletów zapraszających.

Berlin 21. czerwca. Dziś nie było żadnego posiedzenia kongresu w skutek życzenia państw uczestniczących, które prowadzą dalej swoje pogadanki w sprawie bułgarskiej. Najbliższe posiedzenie kongresu jutro.

Berlin 22. czerwca. Cesarz spał bardzo dobrze.

Londyn 21. czerwca. „Times" podaje z Berlina: Moskiewscy pełnomocnicy wyprawili specjalnego pełnomocnika do Petersburga do cesarza, z przedłożeniem o rozstrzygnięcie zachodzących trudności. Główna kwestja tyczy się prawa Turcji do utrzymywania załóg na linii bałkańskiej.

Odpowiedzi nie można się przed jutrem spodziewać.

Londyn 22. czerwca. Około dwudziestu konserwatywnych członków parlamentu prosili lorda majora, aby zwołał mityng obywateli londyńskich w celu zaprotestowania przeciwko ogłoszonemu w „Globe" układowi angielsko-moskiewskiemu. Lord major przychylił się do tego.

W Izbie panów było dziś pierwsze czytanie projektu ustawy o użyciu jednego miliona funt. szterl. z nadwyżki kościelnych funduszów irlandzkich na niedzielne i wieczorne szkoły w Irlandji. Cairns popierając ten bil, dowodził, że potrzebny on jest dla polepszenia materjalnego i umysłowego bytu Irlandczyków.

Londyn 22. czerwca. „Times" donoszą z Berlina d. 21 b. m.: Delegaci Anglji, Austrji i Moskwy porozumieli się o następujące punkta z zastrzeżeniem ratyfikacji kongresu: Bułgarja kończy się na Bałkanach. Turcy mają prawo ufortyfikować przesmyki bałkańskie i twierdze osadzić. Sofia należy do Rumelji, Warna do Bułgarji. Turcy zatrzymują Burgas. Północna granica Czarnogóry i granice Serbii (?) będą uszczuplone, a natomiast oba księstwa otrzymają wynagrodzenie terytorjalne od strony południowej.

Rzym 21. czerwca. Na posiedzeniu Izby uprasza prezydent ministrów p. Cavallotti'ego i towarzyszy, o cofnięcie wczoraj wniesionej przez nich interpelacji, gdyż zdaniem jego, nie można nad temi samemi kwestjami równocześnie w parlamentach i na kongresie rozprawiać. Wspomina o rezerwie, jakiej ministrowie angielscy przestrzegają, przyczem czyni uwagę, że pełnomocnicy zobowiązali się do zachowania rozpraw w tajemnicy. Do poprzednich oświadczeń rządu nie może nic więcej dodać, jak tylko, że instrukcje, dane włoskim pełnomocnikom, odpowiadają zasadom prawa publicznego. Po tem oświadczeniu ministra-prezydenta zezwala Cavallotti na cofnięcie interpelacji, zwłaszcza że najnowsze telegramy o przypuszczeniu Grecji do kongresu donoszą, tłumacząc ten fakt jako oznakę przychylnego usposobienia kongresu względem mniejszych państw na półwyspie Bałkańskim. Mniema on, że się do tego akcja włoskich delegatów przyczyniła. Po tej rozprawie przedłożył Cairoli dokumenta dyplomatyczne w kwestji wschodniej, sięgające po dzień otwarcia kongresu.

Rzym 21. czerwca. Stan zdrowia papieża pogorszył się w ostatnich dniach. Lekarze doradzali opuszczenia Watykanu, czego papież stanowczo odmówił. (Pol. Corr.)

Ateny 21. czerwca. Według wieści, zagraża ponowny wybuch powstania w Epirze i Tessalii. 12.000 wychodźców z różnych stron Turcji odmawia powrotu do domu. Z powodu panującego w Tessalii rozbójnictwa, zamierza rząd grecki ściągnąć na granicę wojska.

Londyn 22. czerwca. *Morningpost* pisze: Salisbury podpisał umowę anglo-moskiewską jedynie początkowemi literami. Tem wprawdzie nie naruszona jest ważność jej, ale dokument ten przybrał więcej charakter przedwstępny *(arrangements)* dla ułatwienia rokowań istotnych.

Dziennik ten dowiaduje się, iż car prawdopodobnie przybędzie do Berlina, aby odwidzić wuja i sankcjonować środki, któreby Gorczaków uznał za dobre,

Ceny zniżone.
W teatrze hr. Skarbka.
W sobotę dnia 22. Czerwca 1878.
Po raz drugi:
ULTIMO
Komedja w 5ciu aktach a 6ciu odsłonach, Mozera.
Początek o godzinie 8., koniec po 10. wieczór.
Początek o godzinie 8mej wieczór, koniec po 10tej.

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

WIEDEN 21. czerwca 1878.
godzina 2 minut 20. południu.

Losy kredytowe	162.75.	Węgier. kred.	220.50
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	107.25
Unionsbank	66.—.	Kolej Kar. Lud.	251 50
Nordbahn	215.25.	Kolej Połudn.	75 50
Kolej Alföld.	120.—.	Kolej Elżbiety	173 [illegible]
Kolej Lw.-czer.	120 50.	Węg. Nordostb.	114.50
Rudolfsbahn	117.—.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	67.75.	Galic. indemniz.	86 —
Losy z r. 1864	138.50.	Kolej Siedmiog.	108.—
Verkehrsbank	105 —.	Losy tureckie	22.—
Węg. galic. kolej	83.75.	Kolej Państw.	257 50
Bankverein	88.50.	Losy węgier.	79.—
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	58 25
Rosyjski rubel pap.	1.18½.	Węg. renta w zł.	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 22. czerwca,
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kredytowe	238.25	Anglo-austrjackie	107.—
Kolei Kar. Lud.	253.—	Kolej Południowa	75.50
Unionsbank	—.—	Napoleonder	9.43—

Usposobienie: silne.

Berlin d. 21. czerwca.

Russ. Bankn.	205.25	Credit Actien	408.—
Lombarden	131.—	Galizier	108.40
Rumänier	32.50	Oesterr. Banknot.	172.35

Usposobienie: silne,

Lwów, z Izby handlowej, 22. czerwca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	[illegible] —	254 50
„ Lwowsko-Czern.-Jassk.	120 —	122 50
Banku hip. galic. po 200 zł.	249 —	252 —
„ kred. galic. po 200 złr.	220 —	224 —
II. Listy zast. na 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	84 80	85 60
„ „ „ 4 „ „	79 60	80 50
„ „ „ 5 „ okres.	84 80	85 60
Banku hipot. galic. 6 prct.	89 50	90 30
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	89 50	91 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 80	86 80
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 —	90 75
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	20 —	22 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 44	5 52
„ cesarski	5 49	5 60
Napoleondor	9 39	9 47
Półimperjał rosyjski	9 56	9 73
Rubel rosyjski srebrny	1 74	1 84
„ „ papierowy	1 18	1 20
100 marek niemieckich	57 50	58 50
Srebro	102 25	104 50
Kupony w srebrze	102 —	104 25

NADESŁANE.
1878

ANGIELSKI i GRODZIECKI
PORTLAND CEMENT
oraz najlepsze
Hydrauliczne Wapno i Gips,
BELGIJSKIE SMAROWIDŁO
do żelaznych osi
utrzymuje zawsze świeżo na składzie
August Schellenberg
we Lwowie.

L. i K. Schweizerówny
przenoszą z dniem 25 maja 1878 swą
PRACOWNIĘ
sukień damskich
(do nowej lokalności) **pod l. 54 ul. Halicka I. piętro.** Wchód przez ganek, lub od ul. Fredry l. 2. (przez bramę.)
2520 7—7

Jest do wynajęcia piękne i za umiarkowaną cenę 2655 1—1
MIESZKANIE
na I. piętrze w dworku P. Miączyńskiego, ulica Sykstuska l. 47. składające się z obszernego o trzech oknach salonu, trzech dużych pokoi, przedpokoju, garderoby, kuchni, strychu piwnicy, i wspólnej pralni. Cienisty spacerowy ogród, wśród którego dworek położony, jest do wspólnego użytku, w pobliżu zaś będący ogród publiczny miejski i prywatne liczne ogrody, nadają mieszkaniu charakter wiejskiego zacisza.

Guwernantki Guwernerów
poleca **Biuro wywiadowcze J. Polińskiego we Lwowie** ulica Karola Ludwika l. 7.

Zaproszenie do prenumeraty!
Djabeł (krakowski)
pismo illustrowane wychodzące rok 10ty w Krakowie. Cena kwartalna wraz z przesyłką pocztową 1 złr. 15. ct. We Lwowie przyjmuje prenumeratę główny skład tytoniu przy ul. Halickiej nr. 1. w Krakowie redakcja „Djabła" na Kazimierzu w aptece pod Murzynem. 2656 1—1

Pierwsze austrjacko-szląskie
TOWARZYSTWO
łupkowych łomów
(Schiffer-Bruch)
powierzyło niżej podpisanemu
Skład dla Galicji
zaopatrzony w wyborny materjał, służący do pokrywania dachów.
Również przyjmują i wykonują się pokrycia blachą cynkową lub żelazną, asfaltową tekturą, angielską asfaltową bibułą, ogniotrwale *nawet* na starych gontach, których zrywać nie potrzeba. Warunki i ceny są umiarkowane z rękojmią dziesięcioletnią. 2215 9—20
Pokrycie tekturą ogniotrwałą nie przenosi kosztów pokrycia gontami.
W. Rabinowicz,
Adres: w Krakowie, we własnym domu, l. 107 ulica Wałowa.

Sezon 1878.



poleca
W. Marszałkiewicz
we Lwowie, ul. Krakowska l. 6.
poręczając sumieniem, prawdziwość i świeżość tychże

Naturalne
WODY
mineralne
pod gwarancją świeżości i prawdziwości poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we LWOWIE,
w rynku liczba 42.

Expedytor i telegrafista
kaucjonowany poszukuje miejsca od 1. Września r. b. adres S. S. poste restante Grymałów koło Tarnopola. 2652 1—3

Realność
Łyczaków Nr. 71.
przeszłego roku budowana, składająca się z dwóch pomieszkań które razem połączone być mogą, z wszelkiemi przynależytościami, ogrodem kwiatowym i jarzynowym, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość u właściciela w godzinach popołudniowych. 2652 1—3

Uwagi godne!
Z powodu zwinięcia handlu galanteryjnego odbywać się będzie
W HANDLU
ST. KRZYŻANOWSKIEGO Rynek 7.
zupełna wyprzedaż
częściowo lub hurtownie 30prct. niżej cen fabrycznych
wszelkich towarów, jakoto galanteryjnych, bielizny, krawatów rekwizytów szkolnych, pisemnych itp. od dnia dzisiejszego do końca sierpnia rb.

Wódka francuska
czysta, tudzież
Wódka francuska z solą
podług przepisu Will. Lee,
najlepszej jakości utrzymuje na składzie
Apteka pod Gwiazdą
PIOTRA MIKOLASCHA
2059 **we Lwowie.** 10—?

Realność
na Łyczakowie pod l. 64. z dużym ogrodem, jest zwolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w tej samej realności u właściciela. 2502 3—3

Bareże
na suknie czarne, ciemno-granatowe i inne kolory.
Łok. 35 do 50 centów.
Wełniane materje
na suknie łokieć od 30 do 50 ct.
Kaźmir czarny
czysto wełniany łok. złr. 1.10, 1.50, 2 złr.
Brukselina
czarna i alpaka
łok. ct. 40, 60 i 1 złr.
poleca
we wielkim wyborze
Karol Gruchol
we Lwowie Rynek 35.
na żądanie posełam próbki.
W moim handlu wycinają się wzory pod haft i do wyszywania, przyjmuje się bieliznę do haftu i do znaczenia atramentem. 2633 2—6
Karol Gruchol.

Egzaminowany i do samodzielnego prowadzenia urzędu, uzdolniony
ekspedytor pocztowy
mający kaucję służbową, poszukuje umieszczenia. Łaskawe oferty pod adresą: Urząd pocztowy post. rest. w **Nowemmieście.** 2643 2—3

FAYARD et BLAYN
PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc
Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 1841 14—44

Do wynajęcia
przy ul. **Sobieskiego l. 3.** na pierwszem piętrze 6 pokoi. kuchnia, spiżarka, strych i piwnica. Bliższa wiadomość w handlu p. A. Wernera.

Ważne dla gospodarzy i budowniczych.
Najlepszym środkiem konserwującym materjał budulcowy, drewniane sprzęty domowe i narzędzia gospodarcze jest 2545 4—?
OLEJ NAFTOWY
posiada on bowiem tę dobrą własność, że łatwo wsiąka w drzewo, skórę itp., a głęboko napełniwszy pory tłustością, szczelnie je zamyka, przezco materjał od szkodliwych, zmiennych działań powietrza i wilgoci zasłania, zatem niedopuszczając prędkiego trupieszenia, pękania, paczenia się chroni od zepsucia. Olej naftowy jest tak samo dobrym do zapuszczania wszelkiego drewnianego materjału, jak pokost lniany, nad którym jednakże posiada tę wyższość, że jest bez porównania tańszym. Z najlepszym skutkiem można go używać tam, gdzie drzewo na ustawiczne działanie powietrza i wilgoć jest wystawione, a więc najłatwiej zepsuciu podlega. A gdy olej naftowy rafinowany naturalnej barwy, żadnego drewnianego materjału nie zmienia, przeto zamiast drogiego pokostu, do pierwszego zagruntowania pod farbę olejną, dla swej taniości ze znaczną korzyścią najlepiej użytym być może.
1 kilo **rafinowanego oleju naftowego,** który koloru drzewa nie zmienia, kosztuje **22 ct.**, 1 kilo **oleju zwykłego,** który drzewu barwę orzechową nadaje, kosztuje **14 ct.** Przy odbiorze większej ilości opuszczam **znaczny rabat.** Zamówienia wysyłam za przekazem do wszystkich stacyj kolei żelaznej.
Piotr Miączyński, fabrykant nafty i smarowidła we Lwowie ul. Sykstuska l. 47.

Do teraźniejszych zasiewów
Turnips prawdziwy szkocki
i **Rzepę** ścierniową
z ostatniego zbioru otrzymał i poleca po miernych cenach
Główny Skład Nasion
Teofila Łuckiego
we Lwowie przy placu Halickim l. 15.
i w Czerniowcach ulica Ruska
tudzież
PASY do maszyn i młocarń *każdej szerokości z skór belgijskich w najlepszej jakości.* 2618 3—3

Spirytus gośćcowy
Henryka Bloch w Eger.
Niezawodny środek za pomocą którego, przez nacieranie bolących części ciała, po 24 godzinach gościec i reumatyzm zupełnie ustępują. Liczne świadectwa i uznania dziękczynne o skuteczności tego zbawiennego środka, są każdego czasu do przejrzenia.
Cena flaszeczki opatrzonej marką ochronną wraz z sposobem użycia 1 zł. 20 ct. 2188 5—6
Jedyny skład w aptece Fr. Jamrógiewicza w Tarnopolu.

Hay'a

I. koncess.

Zakład krowianki

pod nadzorem władzy sanit. w Wiedniu.



Tylko szczepienie prawdziwą krowianką, ochrania od naturalnej ospy i wszelkich zaraźliwych chorób, które ze szczepienia limfą z dzieci zbieraną, często się pojawiają.—Dla wygody interesowanych przesyłam codziennie świeżo zbieraną krowiankę do mego składu głównego, do którego pp aptekarze i lekarze zgłaszać się zechcą. Odprzedającym stosowny rabat. 2452 7—7

Główny skład w aptece

p. **STOCKMARA**

w Krakowie.

Ces. król. wyłącznie uprzyw.

Ekstrakt Orzechowy

wynalazku **A. Maczuskiego w Wiedniu**, wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego i farbuje najpewniej i najlepiej siwe włosy na kolory: blond, szatyn, ciemno szatyn i czarny, bez brudzenia skóry na głowie jako też bielizny. Ekstrakt orzechowy jako preparat czysto roślinny, nie zawierający w sobie żadnych przymieszek metalicznych, oprócz zalet, że ani zdrowiu ani włosom nie szkodzi, posiada jeszcze ten ważny przymiot, że obecnie jest najtańszą ze wszystkich farb.

1 flak. Ekstraktu z orzechow. płyn. 3 zł.
1 słoik pomady orzechowej 2 „
1 flakon olejku orzechowego 2 „
pół flakonu olejku orzechowego 1 „

Prawdziwe do nabycia:

w składzie perfumeryj

A. Maczuskiego

w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

We Lwowie w handlu K. Strzyżowskiego.
„ „ Leona Sedlaka.
„ „ w apt. K. Mikolascha.
„ „ u Jós. Schwarza Coiffeur.
„ „ u Marcina Müllera kupca.
„ „ u Zyg. Ruckera aptekarza.
W Krakowie u Wilhelma Fenza.
2554 7—20

Fabryka przenośnych lodowni

inżyniera

Franciszka Bollinger,

we Wiedniu, 1922 12—15

poleca swoje uznane za najlepsze i odznaczone

CHŁODNIKI

na piwo, wodę, mleko, [illegible] sło, surowe mięso, [illegible] dukty na potrawy [illegible] mu, maszyny do zamr[illegible] nia, rezerwoary na l[illegible] zupełne urządzenia s[illegible] kowne, pipy do muso[illegible] nia najnowszej konstru[illegible]



Illustrowane cenniki bezpłatnie.

Zlecenia do składu fabrycznego:

we Wiedniu, Wieden, *Heumühlgasse Nr. 2.*

Cieplice (Teplitz)

w Czechach,

odległe 4 godziny od Pragi i Drezna,

od niepamiętnych czasów znane i słynne **gorące alkaliczno-saliniczne źródła.** (21—40° R.)

Leczenie odbywa się bez przerwy podczas całego roku.

Pora letnia rozpoczyna się z d. **1. maja b. r.**

Pierwszorzędne miejsce lecznicze ze wspaniałemi wedle najnowszych zasad zbudowanemi **urządzeniami kąpielowemi.** Obok **mineralnych są także całe i częściowe kąpiele mułowe.** Natryski. **Własne zdroje mineralne do picia.** Wszelkie **inne wody mineralne** przez Zarząd miejski w najświeższem napełnieniu. Żętyca. Kozie mleko.

Kąpiele odznaczające się niezrównaną skutecznością przeciw **gośćcowi, reumatyzmowi,** porażeniom, zołzowatym nabrzmieniom i owrzodzeniom, newralgiom i rozpoczynającym się cierpieniom szpiku pacierzowego, **szczególniej jednak bardzo skuteczne** w następstwach chorób powstałych z ran od **broni siecznej i palnej, po złamaniu kości,** w sztywnościach stawów i skrzywieniach.

Wspaniałe i zupełnie ochronione położenie w obszernej całkiem od gór osłonicznej dolinie. **Łagodny,** jednostajny **klimat.** Pyszne **zakłady ogrodowe i parkowe.** Rozciągające się na kilka mil przechadzki przez wysokopienny las górski. **Koncerta** miejskiej orkiestry kąpielowej. Zebrania. **Teatr z przedstawieniami** opery itd. Kursal. Czytelnia. Kościoły i domy modlitwy kilku wyznań. **Dwa dworce kolejowe.** Wielkie hotele.

O dostateczne pomieszczenie na wszelkie wymogi postarano się przez wspaniałe mieszkania w łazienkach i liczne mieszkania w prywatnych domach.

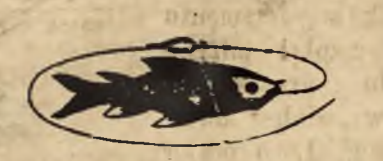
W roku 1877 przybyło do Teplitz-Schönau 33.056 osób.

Na wszelkie zapytania odpowiada najchętniej 1936 3—3

Magistrat miasta Cieplic.

Próżne beczki naftowe kupuje po najwyższych cenach Max Birkenfeld w Wrocławiu. 2034 1—3

Angielskie, Szkockie i Francuskie



WĘDKI, HACZYKI itp.

Przybory do łowienia ryb

w rzekach, strumykach górskich i stawach w największym wyborze, po cenach bardzo umiarkowanych, poleca magazyn pod firmą 2657 1—3

A. Nadwodzki,

we **Lwowie,** Rynek Nr. 2.

W Zakładzie ortopedycznym

spec. lekarza

Mra Edwarda Madejskiego

we Lwowie,

ulica Kopernika l. 13.

przyjmuje się dzieci z prowincji od 7 do 14 lat ze **skrzywieniem kości pacierzowej,** początkowym garbem, krzywą szyją, wyższą łopatką, z wązkiemi piersiami, krótszą nóżką i **konjukturą wszelkiego rodzaju,** do wyleczenia za pomocą gimnastyki leczniczej i przyrządów ortopedycznych — dając takowym zupełne utrzymanie i wszelkie wygody, przy czem pobierać mogą także wszelkie nauki. 2393 8—?

Mieszkający w miejscu dochodzą dla leczenia do zakładu w przeznaczonych godzinach.

Bliższych szczegółów udziela właściciel i dyrektor zakładu ustnie lub pisemnie pod powyższym adresem.

Zakład leczniczy

w Morszynie pod Stryjem

pod kierownictwem Dr. **Zygmunta Dzikowskiego.**

Od Lwowa o 4½ godziny drogi koleją żelazną odległy; stacja kolei Arcyksięcia Albrechta tuż przy samym Zakładzie. Zakład na wysokości 1500 stóp nad powierz. morza. Górska urocza okolica. Wysokopienne lasy drzew szpilkowych, ożywcze balsamiczne powietrze, szczególnie do leczeń powietrznych (Luftkuren) zalecające się. Obszerny ogród i rozległy park leśny.

Wszelkie rodzaje leczenia **dyjetetyczne** chorób przewlekłych, zwłaszcza **chorób piersiowych** (chronicznych katarów, płuc, oskrzeli- i żołądkowo-jelitowych, dalej suchot i gruźlicy płuc, tudzież uporczywej błednicy (Chlorosis) i niedokrwności (Anaemia) z przyczyn rozmaitych wedlug metody używanej w **Görbersdorf, Davos i Aussee;** leczenie mleczne, żętyczne i kumysowe. Wziewalnia. Leczenie (pneumatyczne) powietrzem zgęszczonem i rozrzedzonem za pomocą aparatu profesora Waldenburga. Wszelkie rodzaje kąpieli ciepłe i zimne. Kąpiele słone i igliwiowe (Kiefernadelbäder). **Łaźnia parowa** i kąpiele parowe balsamiczne. Natryski (tusze) wszelkiego rodzaju wzorowo urządzone. Wszelkie urządzenia do leczeń hydrjatycznych i kąpieli elektrycznych. Zimne kąpiele rzeczne.

Wszelkie wody lekarskie krajowe i zagraniczne w zapasie.

Lekarz, wszelkie środki pomocnicze i przyrządy lekarskie w miejscu.

Urządzenie do (Sanatorium) po raz pierwszy w kraju naszym urządzone według wszelkich wymagań tegoczesnej umiejętności, na wzór zagranicznych domów zdrowia, w myśl wskazówek **komisji balneologicznej krakowskiej,** zapewnia chorym wszelkie możebne wygody i wzorowe urządzenie balneotechniczne.

Chorzy otrzymują w Zakładzie mieszkanie, usługę i stół za ceny umiarkowane.

Zakład otwarty stale począwszy od dnia 15. maja 1878.

Stacja telegraficzna i poczta w miejscu.

Bliższych szczegółów udziela pod względem lekarskim: dr. **Dzikowski,** pod względem gospodarczym: **Zarząd Zakładu leczniczego w Morszynie** i handel **W. B. Stillera we Lwowie.** 2349 10—?

Schnellste und wirklich schmerzlose

Heilung

finden geschlechtskranke Herren und Damen in der seit vielen Jahren bestehenden Ordinations-Anstalt des emeritirten Secundar-Arztes

Dr. GROSS,

Wien, Stadt, Rothenthurmstrasse 11, (eilf) vis-a-vis der Wollzeile, von 9—5 und an Feiertagen von 10—3.

Alle Folgen der Selbstschwächung, Pollutionen, Samenfluss, Ueberreizung und die scheinbar unheilbaren Mannesschwächen, die frisch entstandenen (in 8 Tagen) und veralteten Harnröhrenflüsse, Strikturen und Harnblasee-Katarrhe, weisser Fluss und Unfruchtbarkeit bei Damen, Hämorrhoiden und die syphilitischen Haut-, Hals-, Nasen- und Knochenkrankheiten und Geschwürre werden radikal und ohne Berufsstörung geheilt. Anch brieflich.

LE DANUBE.

Grand Journal Français de Vienne.

VII. Année.

Le **DANUBE** est POLITIQUE, LITTÉRAIRE, FINANCIER. Format, distribution, caractéres des grands journaux de Paris.

Le **DANUBE** compte parmi ses rédacteurs les écrivains les plus justement renommés de la presse française et tient lien en quelque sorte de tout journal de Paris.

Il n'est pas une nouvelle, un fait-divers amusant ou à sensation qui ne soit reproduit dans le **DANUBE** à une distance de quelques jours.

Le **DANUBE** publie deux feuilletons dus à la plume des premiers romanciers contemporains. Il tient au courant de toutes les publications nouvelles.

Le **DANUBE** donne une revue bi mensuelle de la mode parisienne.

Le DANUBE est rédigé dans un esprit qui lui permet l'accés dans toutes les familles.

Unna fl. 5. — Trois mois fl. 1.50. 2013 11—12

Adr. abonnements:

WIEN, Margarethenstrasse Nr. 5.



Galicyjskie Towarzystwo

kasy zaliczkowej we Lwowie

przy ul. Halickiej l. 21. 2422 11—12

sprzedaje za gotówkę lub na wypłat

żniwiarki i kosiarki

różnych systemów po cenach nader umiarkowanych.

KAISER- *QUELLSALZ*

(Sel purgatif)

łagodnie rozwalniający środek dla cierpiących na obstrukcje po przebyciu chronicznych chorób żołądka, wątroby i kanału odchodowego.

EISENMOORLAUGE (płynny ekstrakt mułowy).

Eisenmoorsalz (suchy ekstrakt mułowy.)

Wygodny i zupełny środek zastępujący kąpiele mineralno-mułowe, także jako środek samoistny wielkiej skuteczności do użytku w domu i w zakładach kąpielowych.

Żelazisty muł mineralny do kąpieli i okładów. 1938 3—6

Opisy kuracji i broszury bezpłatnie.

MATTONI & CO. c. k. dostawcy nadworni w **Franzensbad** (w Czechach)

Własny skład: we WIEDNIU, Maximilianstrasse 5. i Tuchlauben 14

Składy we wszystkich znaczniejszych handlach wód mineralnych w kraju i za granicą.

Filia c. k. uprz. austr.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie

wydaje od 20. czerwca 1878

4% Asygnaty kasowe

z 8dniowem wypowiedzeniem

i zawiadamia niniejszem, że wszystkie w obiegu znajdujące się asygnaty kasowe przed tym dniem wydane od 10. lipca 1878 po 4 od sta oprocentowane będą. 2645 2 3

DO KRYNICY

przybędę na sezon kąpielowy od 1. lipca zaopatrzywszy mój magazyn, w najpiękniejsze **paryskie STROJE i KWIATY**

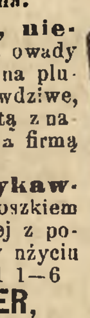
2588 3—3 **M. Topolnicka** we Lwowie, plac Halicki nr. 1.

Hartmanna TYNKTURA na wygubienie owadów,

dla Austrji i Francji przywilejem zawarowana.



Dotąd **nieprzewyższona, niezrównana i skuteczna** na owady wszelkiego rodzaju, szczególnie na pluskwy. Tylko te flaszki są prawdziwe, które opatrzone są uboczną winietą z naszym własnoręcznym podpisem, a firmą na flaszce wyciśnętą.



Nasze nowe c. k. upr. **strzykawki,** napełnione prawdziwym proszkiem na owady, zalecamy jak najlepiej z powodu swych korzyści, które w użyciu posiadają. 1891 1—6

HARTMANN & MITTLER,

właściciele przywileju we Wiedniu, Stadt, Bäckerstrasse Nr. 10.
We Lwowie do nabycia w handlu p. Franciszka Ehrlicha.

Meble wiedeńskie i tutejsze

od najwyśmienitszych do najtańszych, oraz

wielki wybór materji na meble,

Luster, pająków, dywanów, chodników,

KARNISZÓW do okien i KUTASÓW do firanek,

Mebli żelaznych i z drzewa giętego,

poleca po cenach stałych i nizkich, handel mebli

R. Schön & Gebhardt

Lwów, Plac Marjacki, Hotel Langa. 2383 9—10

Wózeczki dla dzieci. Wózeczki dla dzieci.

CUKIERNIA

JANA MÜLLERA

WE LWOWIE Nr. 12. 2629 3 ?

obok wiedeńskiej kawiarni

poleca własnego wyrobu:

Pomadki	ALBERTY ANGIELSKIE do herbaty.
Karmelki.	Główny skład **HERBATY** Traua.
OWOCE	***LIKIERY*** krajowe francuskie i Amsterdamskie.
Czokoladki	**WINA francuzkie** na kieliszki i butelki.
Pieczywka do herbaty.	**GUMOWE PASTYLKI** od kaszlu.
Pięknie i gustownie ubierane TORTY.	Prawdziwy Likier **Banano, Maraschino, Chartres i Benedyktynka.**
Najsmaczniejsze ciastka, wielki wybór.	O każdej porze **KAWA, HERBATA, CZOKOLADA i LODY.**
SKŁAD CZOKOLADY Masona, Suszarda i Jordana.	Zamówienia wykonują się najakuratniej z największą starannością.
Największy wybór **pierników** uznanych za najlepszy wyrób.	
Konfitury, kompoty, galaretki, soki i sorbety.	



Clayton & Shuttleworth

we Lwowie przy ulicy Grodeckiej l. 22

polecają swój obficie zaopatrzony skład we wszelkie

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE

mianowicie na zbliżający się sezon polecają

żniwiarki *W. A. Woda „New Reaper"*

jako najdoskonalsze, nader lekkie i pojedyncze również **młocarnie do ruchu ręcznego, kieratem i parą** o dowolnych wielkościach znane z dokładnego wykończenia.

Ilustrowane katalogi gratis i franko 2582 3 6



Tylko 2 złr. 20 ct.

wszystkie 30 przedmiotów.

Kompletny patentowany garnitur stołowy, składający się z następujących przedmiotów:

Pozostaną zawsze białe, nigdy nie oksydują	6 patentowanych łyżek 6 „ łyżeczek 6 nożów 6 widelców 6 podstawek na noże krzyształowe	z metalu zdrowia trzonka z hebamn.

Patentowana chochla 50 ct., warzecha do mleka 2? ct., kubek na jaja 20 ct., lichtarz 50 ct., sitko do herbaty 20 ct.

Ten garnitur który pod tą gwarancją, że zawsze biały zostanie, się sprzedaje, kosztuje tylko 2 zł. 20 ct., na dwanaście osób 4 zł. 1998 4 6

Hurtem i pojedynczo zamawiając listownie u

Müllers Waaren-Export we Wiedniu, Praterstrasse, 43.

INJECTION BROU

Szprycowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające jedyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferrè, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego. 1848 25—52

Promesy na losy wiedeńskie po zł. 2.50 (stempel) *Ciągnienie 1. lipca*
Promesy na losy kredytowe po zł. 4.50 (stempel) *główna wygrana* 400.000 zł.

Obie razem 6 zł. 50 ct. i stempel

Nyitrai & Co. we Wiedniu, **Kärntnerstr. 16.** eisernes Haus.

OGŁOSZENIE.

Jako reprezentant c. k. uprzyw. **fabryki materyj, sukna i towarów modnych pp. Antoniego Trenklera i Synów w Reichenbergu,** mam zaszczyt niniejszem donieść P. T. Publiczności, że na

jarmarku w Ułaszkowcach

znaczny i bogato wyposażony skład komisyjny utrzymywać i towary te po nader tanich cenach zbywać będę. W nadziei licznego odbioru kreślę się uszanowaniem

2623 3—8 **Ch. Meisels.**

Ciągnienie 1. lipca 1878.

PROMESY

na

wiedeńskie losy po 2 zł. 50 ct. i stempel. | **kredytowe losy** po 4 zł. 50 ct. i stempel.

Razem 6 zł. 50 ct. i stempel.

Główna wygrana zł. 400.000.

Wächslergeschäft der Administration

we WIEDNIU Wollzeile 13. **„MERCUR"** we WIEDNIU Wollzeile 13.

Ch. Cohn. 2022 5—10

Publiczne podziękowanie

panu Franciszkowi Wilhelmowi,

aptekarzowi w Neunkirchen, wynalazcy Wilhelma antiartretycznych, antireumatycznych, krew czyszczących ziółek.

Te ziółka czyszczą krew w chorobach gośćca i reumatyzmu.

Jeżeli tu publicznie występuję, to czynię to dlatego, że uważam najpierw za swój obowiązek, panu Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen wypowiedzieć moje najżywsze podziękowanie za usługi, które mi przyniosły jego krew czyszczące ziółka w moich cierpieniach reumatycznych, a potem, ażeby drugich, tym cierpieniom podlegających, [illegible]

Z uszanowaniem

Hrabina *Budschin-Streitfeld,* żona podpułkownika, we Wiedniu, Währinger Hauptstrasse. 1256VI 4—6

Jedynie prawdziwe sporządza Franciszek Wilhelm, aptekarz w Neunkirchen.

Pakiet podzielony na ośm porcyj, przyrządzonych według lekarskich przepisów, wraz z objaśnieniem sposobu użycia w rozmaitych językach **1 zł.** Osobno za stempel i opakowanie **10 ct.**

Przestroga. Należy się strzedz przed kupnem fałszywych ziółek i żądać zawsze „Wilhelma antiartretycznych, antireumatycznych, krew czyszczących ziółek" gdyż wszystkie inne pod tą nazwą pojawiające się ziółka antireumatyczne, są naśladowaniem wyrobem.

Dla dogodności PT. publiczności, prawdziwe Wilhelma antiartretyczne, antireumatyczne krew oczyszczające ziółka otrzymać także można:

We LWOWIE: u Zygmunda Ruckera apt., Jak. Belzera apt., W. Marszałkiewicza i K. Krzyżanowskiego; w Bielsku G. Zabystrzan apt., w Belzie Adolf Gross apt., [illegible] w Drohobyczu L. Dobrzyniecki apt. i Blumenfeld apt., w Gurahumorze Eliasz Botezat apt., w Jarosławiu Lud. Wisłocki apt., A. Bohus apt., w Johannesthal P. Hofmann, w Jassach G. Schüller apt., w Kamionce Strumiłowej Zawałkiewicz apt., w Kołomyji M. Bolchower, E. Stenzel apt., w Kozowy J. L. Wisłocki apt., w Krakowie J. Trauczyński apt., Wilhelm Fenz, w Kolbuszowej Fr. Baczek apt., w Kopyczyńcach P. Znamirowski apt., w Lipniku przy Białej E. Sokalski apt., w Monasterzyskach Wład. Żarski apt., w Nowym Targu K. Laur, w Nowym Sączu P. Filipek apt., w Oświęcimie K Stebarski, w Podgórzu J. Skalski apt., w Podwołoczyskach D. Schneider apt., w Przemyślu J. Geidetschka, w Ropczycach M. Zymirski apt., w Radziechowie A. Jaśkiewicz apt., w Rohatynie Hirsch Liebreich, w Raduweach A. Decani apt., w Rymanowie W. Wojtyńskiego apt., w Rzeszowie u A. Kalinowskiego apt., w Samborze Józef Aleksiewicz apt. obw., w Sanoku Jan Zarewicz apt., w Sadogórze Damian Rubinowicz apt., w Stanisławowie Ferd. Stecher apt., w Stryju Z. Drągowski apt., w Śnocawie Julian Fiebert apt., w Szczurowej W. Heinz apt., w Sędziszowie Jan Mizerski apt., w Tarnopolu F. Jamrogiewicz apt., w Tarnowie, E. Raak apt., w Ustrzykach Jul. Riedl apt., w Wadowicach S. Kurowski apt., w Zaleszczykach Jakób Negruss apt., w Złoczowie O. Fadenhecht, w Żółkwi Juliusz Nohlik w Żurawnie J. Tomaszewski apt.

Rozdarowujemy każdemu

najpotrzebniejsze artykuły domowe, jako to: **łyżeczki do kawy i łyżki stołowe, noże i widelce** i t. p.

Z masy konkursowej upadłej wielkiej fabryki angielskiej srebra „Britania" otrzymaliśmy zlecenie, by **rozdarowywać** wszystke u nas na składzie się znajdujące towary ze srebra „Britania" za zwrotem mało znacznych kosztów frachtu i ¼ części robocizny.

Za przesłaniem lub pobraniem pocztowem wyszczególnionej przy każdym artykule ceny, mieszczącej tylko fracht z Anglii do Wiednia i małą część robocizny, otrzyma każdy następujące przedmioty

darmo

6 sztuk **łyżek stołowych** ze srebra „Britania", 6 sztuk takich samych **łyżeczek do kawy,** razem 12 sztuk, które kosztowały pierwej 6 kosztują obecnie wszystkie 12 sztuk razem . . zł. 2.35

6 sztuk **nożów stołowych** ze srebra „Britania" z angielskiemi klingami stalowemi, 6 sztuk takich samych **widelców,** razem 12 sztuk, które kosztowały dawniej 9 zł., kosztują obecnie wszystkie 12 sztuk razem . . . . . zł. 3.40

1 ciężka **chochla** do mleka, przedtem 3 zł. **teraz** . . zł. 1.30

1 ciężka **chochla do rosołu** z najlepszego srebra „Britania", pierwej 4 zł. **teraz** . . . . . zł. 1.80

Prócz tego eleganckie lichtarze stołowe, para zł.: 1, 2, 2.50, 3. Tacki po ct. 50, 75, 80, zł.: 1, 1.40. Imbryki i Herbatniczki po zł.: 2, 2.50, 3, 4. Żyrandole para po zł.: 8.50, 10.50, 14, 20. Cukiernice po zł.: 2, 2.80, 4, 5.50, 7. Posypnice na cukier po ct. 40, 75, 90, zł. 1. Karafki na ocet i oliwę po zł. 2.50, 3.80, 4.25. 6. Masielniczki po ct. 95, zł. 1.70, 2.80, 3.25 i 4 zł, ręczne lichtarze po 50, 65 ct. i 1 zł. za sztukę tudzież niezliczona ilość innych przedmiotów.

Szczególnemu uwzględnieniu poleca się:

6 sztuk **nożów stołowych** z trzonkami z najlepszego srebra „Britania" z angielskiemi klingami stalowemi, 6 sztuk takich samych **widelców,** 6 sztuk ciężkich i wyśmienitych **łyżek stołowych,** 6 sztuk takich samych **łyżeczek do kawy** w eleganckiem pudełku aksamitnem, razem 24 sztuk, które pierwej bez pudełka 13 zł., kosztują teraz wraz pudełkiem **zł. 6.40.**

Powyższe przedmioty są z najlepszego srebra „Britania" i nie dadzą się rozróżnić od prawdziwego srebra 13 proby nawet po upływie 5ciu lat użytku, a za trwałość barwy srebrzystej daje się gwarancję.

Obowiązujemy się także zwrócić każdemu pieniądze, gdy przedmioty te poczernieją lub pożółknieją. 1967 7—12

Adres: **Britania-Silberwaaren-Niederlage**
Wien, Babenbergerstrase 1.

Towarzystwo

Galicyjskiej kasy zaliczkowej

21. ulica Halicka, przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od jednego zł. wa. do każdej wysokości, oprocentowując je:

po **6%** z 3-dniowem wypowiedzeniem,
po **7%** z 14- „ „ 2177 9—?
po **8%** z 30- „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.

Pod temi samemi warunkami przyjmuje Towarzystwo galicyjskiej kasy zaliczkowej

wkładki na dział zastawniczy.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla